Nr. 121 We Lwowie Wtorek dnia 2. Maja 1893. Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Mariacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 13 marek 50 fr. gr. do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Mariacki l. 6 i 7 w domu panny Kiselki.
W Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam. 53. rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia 1½ cent'a od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY. Sokal i Lilien kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety po najdokładniejszym kursie dziennym bez doliczenia prowizji. Jako pewną lokacię kapitału polecamy: 4½% Listy zastawne Banku krajowego, 4% i 4½% Listy zast. Tow. kred. ziemsk. 4% Obligacje propinacyjne. 5% Obligacje komunalne, 4% i 4½% Pożyczkę krajową. Zlecenia z prowincji uskuteczniamy odwrotną pocztą.

Tydzień polityczny.

Lwów 1. maja.

Sejm nasz pracuje z przerwami. Rzecz to zupełnie naturalna. Początek sesji należy się z porządku rzeczy komisjom, które mają dopiero wypracować substrat dla prac plenarnych. Nie mniej jednak nie godzi się i pełnemu Sejmowi czynić zarzutu, by próżnował — owszem, trzeba nawet przyznać, że trzy pierwsze posiedzenia były długie i doprawdy wcale nie nudne. Zasługa to przedewszystkiem tych, którzy układają repertuar — *recte* porządek dzienny, a następnie tych naszych posłów, którzy odrazu wysunęli się na pierwszy plan dyskusji przedewszystkiem samoistnemi wnioskami. Za zasługę poczytywać musimy posłowi Skałkowskiemu, że poruszył w Sejmie sprawę egzekucyj podatkowych i w ogóle politycznych. Rządu to prosty obowiązek honoru, by dotrzymał obietnicy, którą kilkakrotnie powtórzył w czasie obrad nad nowelą egzekucyjną z dnia 10. czerwca 1887. Wyraźnie wtedy oświadczył przez usta swoich reprezentantów, że zasady przyjęte w tej noweli, będą stosowane zarówno do egzekucyj prywatnych, jak politycznych. To się jednak nie stało...

Jednę z najdonioślejszych spraw naszego życia publicznego, stanowiących podstawę naszego samorządu i naszej autonomji, poruszyli posłowie Pilat i Rutowski swojemi wnioskami, dotyczącemi reformy ustawy gminnej. Od chwili, kiedy ustawa gminna zaczęła u nas obowiązywać, to jest od roku 1866, domaga się kraj jej reformy, bo ustawa od pierwszego początku była złą i nie odpowiadała ani naszym stosunkom narodowym, ani naszym tradycjom historycznym. Ułożona na podstawie szablonu ministerjalnego we Wiedniu, który wychodząc ze stanowiska unifikacyjnego i centralistycznego, chciał wszystko pod jeden wziąć strychulec, przeszła ona do porządku dziennego nad tem wszystkiem, co naszemu życiu narodowemu, politycznemu i społecznemu właściwe i odrębne nadaje piętno. Taka ustawa dobrych owoców wydać nie mogła. Reforma jest zatem potrzebna. Miejmy nadzieję, że sprawa, która teraz znowu weszła na porządek dzienny, zejdzie zeń — załatwioną. Byle nie połowicznie.

Prasa niemiecka wyłącznie prawie zajmuje się obecnie odwidzinami cesarstwa niemieckich u Ojca św. i możliwym wpływem osobnej rozmowy Wilhelma II. z papieżem która trwać miała, jak teraz utrzymują, 2 godziny. O treści rozmowy nie ma dotąd żadnej wskazówki, a pisma zapewniają, że w owej rozmowie nie dotknięto wcale projektu wojskowego. Trafności mniemania o pomyślnych jakoby skutkach nadmienionej rozmowy, zaprzecza na pozór oświadczenie hr. Caprivi'ego na objedzie parlamentarnym w zeszły poniedziałek; kanclerz bowiem miał wtedy wyrazić przekonanie, że projekt wojskowy upadnie, ale jednocześnie zaznaczyć, że o podaniu się do dymisji nie myśli. W każdym razie z obiegających pogłosek wyprowadzić można wniosek, że kwestja rozwiązania parlamentu, jeżeli nie jest zupełnie zaniechaną, nie została przecież do tej chwili rozstrzygniętą w formie ostatecznej. Oprócz tego zastanawia się opinja publiczna w Niemczech nad pytaniem, jakie powody skłoniły cesarza Wilhelma do ozdobienia orderem „orła czarnego" sekretarza stanu, kardynała Rampolli. Udzielenie tego najwyższego orderu pruskiego monarchom zagranicznym jest zwykle aktem międzynarodowej grzeczności, udzielenie go zaś zagranicznym ministrom było zawsze wypadkiem politycznym. Tak naprzykład wskutek przystąpienia Włoch do przymierza niemiecko austrjackiego otrzymał, włoski minister, który je doprowadził do skutku, order „orła czarnego". Otóż pytają w Niemczech, jakie znaczenie przypisać należy w obecnym wypadku ozdobieniu tym orderem kardynała Rampolli? Czyżby przypuszczać należało, że postawa Kurji względem potrójnego przymierza uległa w ostatniej chwili zmianie, lub też, że odznaczenie kardynała Rampolli zostaje w związku z wewnętrzną polityką niemiecką? Opinja publiczna w Niemczech czeka niecierpliwie wyjaśnienia tych kwestyj.

Wielką prawdziwie musi być wolność w Anglji, jeżeli margrabia Salisbury, p. Balfour, lord Abercorn, lord Londonderry i niezliczona moc pułkowników i kapitanów oranżystowskich, nie znajduje się jeszcze dotychczas — pod sądem za podżeganie do wojny domowej, do zbrojnego oporu przeciwko przyszłemu bilowi o samorządzie irlandzkim i przeciwko samej królowej Wiktorji, bez której podpisu, domniemanie, iż bil stanie się prawem, w żaden sposób w głowach wrogów Irlandji zaświtaćby nawet nie mogło. P. Balfour swoim tryumfalnym pochodem i podżegającemi mowami zrobił to, że w sobotę i niedzielę ludność protestancka Belfastu obrzucała kamieniami Irlandczyków, palących w oknach światło radości na wieść o przyjęciu bilu w drugiem czytaniu (dnia 21. b. m.) Na bankietach przechwalali się łupiezcy i potomkowie łupiezców Irlandji, że już spisują wszystkich od 16. roku życia, nadających się pod broń. Lista składek na armię narodową angielską z ochotników, od trzech miesięcy już obiega pomiędzy patrjotami. Wytwarza się formalny *Clan na Gael* angielski, bractwo prześladowania i mordu... A to wszystko dzięki hasłu, wydanemu przez margrabiego Salisbury'ego jeszcze za czasów ministrowania, a powtarzanemu przez jego siostrzeńca i przez współwyznawców politycznych w Irlandji.

Tylko wielką wolnością angielską wytłómaczyć sobie można całą mdłość rozpraw, które w poniedziałek ubiegły toczyła izba niższa nad wypadkami w Belfaście. Żaden głos nie odezwał się za wprowadzeniem do prawodawstwa zasady, iż podżeganie publiczne do wojny domowej, do nienawiści współobywateli, do nieposłuszeństwa prawu, nie jest korzystaniem z indywidualnych swobód, ale czynem zdrady względem społeczeństwa, lekceważenia prawa, jako samej idei rządzącej życiem, gwałtu wreszcie spełnianego moralnie już na współobywatelach.

Dzisiaj właśnie otwierają się podwoje wystawy kolumbijskiej w Chicago. Miasto nad jeziorem Michigan zaprasza świat nowy i stary, by podziwiał rozwój i postęp Ameryki. Na uroczystość powitalną przybyły okręty wojenne wszystkich prawie państw kuli ziemskiej i nie ulega wątpliwości, że cały świat, wszystkie ludy pospieszą korzystać z zaproszenia amerykańskiego. Czy ze spostrzeżeń tak zrobionych i z wrażeń odniesionych wiele skorzystają, tego w tej chwili nic można przesądzać, na wszelki sposób wystawa światowa w Chicago ważną gotowa być kartą w dziejach nietylko nowego świata.

Emigracja podolska.

Lwów 30. kwietnia.

II. W odpowiedzi na pytanie, jakie są na dziś najważniejsze zadania ekonomiczne do spełnienia, odpowiada autor:

1. W pierwszym rzędzie należy tu postawić ulepszenie komunikacji w celu zbliżenia najznaczniejszej części Podola do reszty kraju i do targów zachodnich i ożywienia miejscowej produkcji przez ułatwienie odbytu. W tym celu potrzebnem jest przyspieszenie budowy kolei podolskich, a następnie znaczne polepszenie dróg komunikacyjnych. Budowy te przyniosą nadto doraźną korzyść w tem, że dadzą na czas dłuższy zarobek miejscowej ludności.

2. W drugim rzędzie stoi podniesienie produkcji rolniczej, która na mniejszej własności, jak powszechnie wiadomo i jak zgodnie stwierdzają sprawozdania, złożone Wydziałowi krajowemu, z powodu lichej uprawy ziemi, dzo wiele pozostawia do życzenia. Z natury rzeczy akcja w tym kierunku, mogąca postępować jedynie drogą pouczenia, zachęty, rozdawania nasion, ułatwiania wnabywaniu narzędzi poprawnych i w sprzedaży płodów, tylko powolne może czynić postępy. Potężną dźwignią rolnictwa i dobrobytu ludności rolniczej może się stać na Podolu cukrownictwo, które z ulepszeniem koniecznem komunikacji będzie tu miało wszelkie warunki powodzenia. Wytworzenie, a względnie odżywienie przemysłu domowego, dałoby zarobek w porze zimowej i stąd jest podwójnie pożądanem.

3. Wielkiej wagi dla rozwoju rolnictwa jest dalej uregulowanie należyte stosunków własności ziemskiej. W tej mierze wobec istniejącego rozdrobnienia gruntów i zupełnej dowolności podziałów, niezbędnym warunkiem podniesienia uprawy jest kommasacja, do której odnosząca się ustawa powinna być jak najrychlej Sejmowi przedłożona.

Kommasacja nie jest jednak w stanie usunąć niekorzyści ekonomicznych i społecznych, wynikających z niepomyślnego podziału własności ziemskiej. W tym celu należy wpływać na sam podział własności ziemskiej. a to w dwojakim kierunku: raz aby zapobiedz temu, iżby obecny podział własności ziemskiej nie zmieniał się na gorsze, powtóre, aby popierać wzrost liczby posiadłości ziemskich tych kategoryj, których liczbę byłoby pożądanem pomnożyć.

Podział własności ziemskiej w naszym kraju jest o tyle niepomyślnym, że wielka własność, do której zaliczamy posiadłości, obejmujące ponad 1.000 morgów, zajmuje prawie trzecią część obszaru kraju, mała własność składająca się po największej części z posiadłości niżej 10 morgów, zajmuje 54% obszaru kraju podczas gdy własność średnia, nad 200 do 1.000 morgów zajmuje tylko 6·10% tego obszaru. Otóż ta średnia kategorja własności ziemskiej w żadnej części kraju, pominąwszy wysokie góry, nie jest tak szczupło reprezentowaną, jak właśnie w powiatach podolskich, nigdzie zresztą w kraju nie istnieją wielkie i najmniejsze posiadłości obok siebie bez pośredniego ogniwa, t. j. średniej własności, w tym stopniu, jak właśnie tutaj.

W celu zapobieżenia, aby obecny podział własności ziemskiej nie pogarszał się przez dalsze dzielenie, nie byłoby nie stosownem zakazać dalszego dzielenia gruntów nietabularnych, albo też uczynić podziały takie zależnemi od konsensu ze strony władzy.

Nie chodzi o ogólny zakaz dzielenia, lub system konsensów na każdy podział, natomiast należy rozważyć, czy nie byłyby odpowiedniemi ograniczenia w dzieleniu bądź w drodze spadku, bądź także między żyjącymi dla takich posiadłości rolniczych, których rozmiar wystarcza na utrzymanie bydła pociągowego, a nie przekracza pewnego maksimum, zatem: czy nie byłoby odpowiedniem, wydać ustawę krajową, zawierającą odrębne przepisy o podziale spadków dla średnich posiadłości rolniczych w myśl ustawy państwowej z d. 1. kwietnia 1889 n. 52 dzpp. i odpowiednie przepisy w razie aktów prawnych pomiędzy żyjącymi. Wielce pożądaną wydaje nam się dalej, jak dla wschodniej części kraju w ogóle, tak szczególnie dla okolic podolskich, częściowa parcelacja gruntów dworskich, a mianowicie bądź odległych od folwarku, bądź oddzielonych obcemi gruntami. Leży ona zarówno w interesie większych właścicieli, jak w interesie ludności włościańskiej.

4. Niemałej wagi, ze względu wyzyskiwania posiadającej ludności włościańskiej przez lichwę, byłoby otworzenie źródeł zdrowego kredytu, mianowicie towarzystw zaliczkowych, których na Podolu nie ma prawie dla ludności rolniczej, podczas gdy trudniąca się handlem ludność żydowska ma ich 21, a pozostałe 6 rekrutują swych klientów prawie wyłącznie w sferach miejskich.

Poza zakresem usiłowań, skierowanych bezpośrednio ku podniesieniu bytu ekonomicznego, pozostaje cały szereg reform, potrzebnych w dziedzinie urządzeń prawnych, których ujemne strony dają się uczuwać ludności nierównie dotkliwiej i dotkliwiej, niż niedostatki polityki ekonomicznej. Owe ujemne strony urządzeń prawnych mają też najczęściej niemałą doniosłość ekonomiczną, gdyż powodują wydatki i utrudniają uporządkowanie spraw majątkowych. Z tych względów reformę nieodpowiednich urządzeń prawnych uważamy za rzecz nader pilną i nie dziwimy się bynajmniej temu, że sprawozdania, złożone Wydziałowi krajowemu w sprawie emigracyjnej, stawiają reformę uciążliwych urządzeń w zakresie sądownictwa i administracji skarbowej, w pierwszym rzędzie środków poprawy bytu ludności włościańskiej.

Uwagi swe kończy szan. autor następującem zdaniem:

„Poza tem wszystkiem pozostaje jeszcze konieczność usilnej pracy nad podniesieniem poziomu moralnego i umysłowego ludności. W ten sposób zyskamy niezbędną podstawę do trwałego polepszenia bytu ekonomicznego, a zarazem osiągniemy to, że ludność moralna i oświecona nie uwierzy, żeby ją czekał gdzieś byt wygodny bez pracy, nie pójdzie na lep lada pogłoski i nie zaufa pokątnym doradcom, ale będzie krytycznie oceniać wszelkie namowy, a gdyby ją okoliczności zmusiły po dojrzałym namyśle opuścić kraj rodzinny, to przecie nie pójdzie tam, gdzieby wyrzec się musiała swej wiary i narodowości."

Budowa nowego skrzydła gmachu sejmowego.

Z powodu zwiększających się z każdym rokiem agend Banku krajowego i Wydziału krajowego, okazuje się dzisiejszy gmach sejmowy za szczupłym na pomieszczenie wszystkich biur. Dotkliwy brak miejsca wpływa również niekorzystnie na tok urzędowania, gdyż praca w biurach, mieszczących za wiele urzędników, jest uciążliwą, a tem samem mało wydatną. Niektóre działy Banku krajowego mają tak szczupłe pomieszczenia, iż kilkogodzinna praca w przepełnionych biurach jest wprost zdrowiu szkodliwą.

Wiele biur Wydziału krajowego mieści się w salach komisyjnych sejmowych, wskutek czego podczas obrad Sejmu zmuszony jest Wydział krajowy wynajmywać ubikacje w prywatnych domach na pomieszczenie tych biur.

W podobnie niekorzystnym stanie znajdują się biura kasy krajowej. Szczupłość miejsca jest tam tak dotkliwą, a rozmieszczenie tak dalece niedogodne, iż urzędowanie prawidłowe stało się prawie niemożliwe.

Z powyższych powodów postanowił Wydział krajowy przedstawić Sejmowi jeszcze na tej sesji wniosek na wybudowanie na wolnym placu przy ulicy Kościuszki, stanowiącym własność funduszu krajowego, dwupiętrowego skrzydła gmachu sejmowego. W budynku nowym parter i I. piętro przeznaczone zostaną na pomieszczenie biur Banku krajowego, zaś drugie piętro na pomieszczenie biur Wydziału krajowego. Z ubikacyj, zajmowanych obecnie na I. piętrze w gmachu sejmowym przez Bank krajowy, będzie tenże i nadal zajmował część, resztę zaś odda do dyspozycji Wydziału krajowego.

Prawa część dzisiejszego parteru w gmachu sejmowym od ul. Kościuszki, ma być przebudowaną na wielką salę, w której mieścić się będą likwidatury Banku krajowego i Wydziału krajowego.

Nowo wybudowany gmach, który z gmachem sejmowym pod względem architektonicznym stanowić ma harmonijną całość, będzie własnością funduszu krajowego, jednakowoż Bank krajowy w drodze pożyczki hipotecznej dostarczyć ma funduszów na budowę i pożyczkę tę ma sam z własnych funduszów amortyzować.

Koszt budowy nie ma przekraczać sumy 100.000 zł., a rada nadzorcza Banku krajowego upoważniła już dyrekcję do udzielenia Wydziałowi krajowemu pożyczki na hipotekę gmachu sejmowego w kwocie 100.000 zł.

Sprawy sejmowe.

(Czynności szkoły rolniczej w Dublanach i brak sił nauczycielskich).

Ze sprawozdania Wydziału krajowego przedłożonego Sejmowi o szkole rolniczej w Dublanach, dowiadujemy się, że prace około budowy internatu dla uczniów postąpiła już o tyle, iż budynek w br. doprowadzony zostanie pod dach, w roku zaś przyszłym, w sierpniu, ma być gmach internatowy oddany do użytku.

Sprawa umundurowania uczniów szkoły wyższej, która doznała pewnej zwłoki z powodu trudności, jaką przedstawiało dostarczenie niektórych akcesorjów uniformu, została obecnie stanowczo załatwioną. Ażeby ułatwić uczniom zaopatrzenie się w mundur, zapewnił sobie Wydział krajowy krawca, który za kwotę 108 zł. podjął się dostarczyć pełnego munduru, złożonego z uniformowego surduta, pantalonów, bluzki, płaszcza i czapki. Wydział krajowy nie wątpi, że dla niektórych uczniów wydanie naraz takiej kwoty stanowić będzie trudności nie do pokonania. W celu dalszego ułatwienia zatem sprawienia mundurów, ma Wydział krajowy zamiar udzielać uczniom niezamożnym zaliczek na umundurowanie i ściągać je w ratach miesięcznych.

Co do obsadzenia miejsca dyrektora szkoły wyż. rolniczej w Dublanach, Wydział krajowy podnosi, że mimo rozlicznych starań nie zdołał dotychczas pozyskać na tę posadę odpowiednio ukwalifikowanego kandydata. Gdy wszelkie dotychczas podjęte rokowania spełzły na niczem, Wydział krajowy chcąc wyczerpać wszelkie sposoby, dążące do pozyskania odpowiedniego kandydata, ogłosił konkurs na tę posadę, zamieszczając to ogłoszenie także w ważniejszych pismach fachowych i zagranicznych.

Także ogłoszony konkurs na posadę profesora rolnictwa nie przyniósł pożądanego rezultatu. Żaden z kandydatów zgłaszających się nie miał odpowiednich kwalifikacyj.

Wydział krajowy podnosi, że powodem trudności w wyszukaniu odpowiednich sił nauczycielskich dla Dublan, jest zanadto skromne udotowanie profesorów dublańskich, w stosunku do profesorów innych zakładów równorzędnych. Młody a uzdolniony kandydat nauczycielski tylko wyjątkowo zgłosi się o posadę w Dublanach, że zaś obeznane z praktyką rolniczą fachowe siły nie reflektują wcale na posadę nauczycielską, dowodem wynik ostatniego konkursu i rezultaty starań, jakie Wydział krajowy w sprawie wynalezienia odpowiedniej osobistości na dyrektora czynił.

Wydział krajowy przekonany, że przez polepszenie bytu profesorów dublańskich uzyska się ułatwienie w uzupełnieniu braków w ich

Czas odnowić przedpłatę! Na prowincji: kwartalnie zł. 5·— miesięcznie „ 2·— | We Lwowie: kwartalnie 4·50 miesięcznie 1·50 Za przesyłkę do domu miesięcznie. 20 ct. | „Bluszcz" Na prowincji: kwartalnie 2·40 miesięcznie —·80 | We Lwowie: kwartalnie 1·50 miesięcznie —·50

Nowi abonenci kwartalni otrzymają jako premję powieść Ohneta „Ostatnia miłość" lub tłumaczoną z angielskiego wyborną powieść „Błędna gwiazda."

100)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI.

W PARYŻU.

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA.

TOM II.

[Ciąg dalszy.]

— A skąd-że mógł się ojciec Anastazy o tem wszystkiem dowiedzieć?...

— To rzecz najnaturalniejsza... Gargasse sprawia swojej pysze satysfakcję tem, że trzyma u siebie sparaliżowanego i zubożałego margrabiego Villefranche i że jest jego istotnym dobrodziejem... Otóż powołuje ojca Anastazego od czasu do czasu, aby margrabiego spowiadał, a sam jest do tyla nieostrożnym, że się przed margrabią z niczem nie ukrywa.

— Aha!... Rozumiem... Więc to margrabia powierzył tę tajemnicę ojcu Anastazemu, a ojciec Anastazy przyszedł całą rzecz powtórzyć panu Des Fleaux....

— A zatem Des Fleaux wie także o tem, że Gargasse więzi pannę Cieszanowską?

— Nie, o tem nie mówił, ani słowa.

— To dziwne! Ale to dobrze!

— Jakto? to ma być dobrze? Przecież mówiłeś mi dawniej, że potrzebujesz Le Bela, a teraz chcesz zapomocą Le Bela oniesławić u robotników Gargasse'a. Na twoją prośbę zastanowiłem sądowy pościg Le Bela, a teraz Des Fleaux nic da mi spokoju, póki Le Bela nie będę aresztował.

— Niech go aresztują, sam o to proszę, ale z tym dodatkiem, żeby go potem na moje żądanie wypuszczono na wolną stopę

— A to poco?

— Widzisz... Le Bel jest dziwną mięszaniną głupoty i sprytu przewrotnego. Łatwo go przejrzeć, łatwo się od niego wszystkiego dowiedzieć, ale nie łatwo go użyć. On myśli, że wszystkich oszuka, i Gargasse'a i mnie. Służy niby nam obydwom; agituje przeciw Gargasse'owi, ale o tyle tylko, o ile może potem wytłómaczyć Gargasse'owi, że ma jedynie na celu pozyskanie mojego zaufania. Nie mam dotąd żadnej pewności, że się nie skończy na tem, iż usłucha Gargasse'a i że będzie usiłował mnie zabić, a ostatniemi czasy rozzuchwalił się w sposób niebywały. Moja metresa Rozyna jest dla niego grzeczną z mojego polecenia, aby jego przywiązać do nas. Ale ten człowiek chociaż brzydki, chociaż namiętnie zakochany w pannie Cieszanowskiej, jest tak śmiesznie próżnym, że ma siebie za Don Żuana, i że wierzy teraz w to, że się Rozyna w nim rozkochała. Przez to pozwala sobie zbyt wiele, a lękam się, że ta urojona miłostka przeważy wreszcie szalę jego postanowień na stronę Gargasse'a, i że będzie chciał mnie zabić na to, aby posiąść Rozynę... Trzeba go koniecznie upokorzyć, albo trzeba się go pozbyć. Musi uczuć, że ja jestem na prawdę potężnym, że mam go w moim ręku, że mogę go zgubić, albo go wynieść, że mogę pannę Cieszanowską wydać w jego ręce wbrew wszystkiemu, co Gargasse zechce. Dlatego proszę, abyś kazał Le Bela aresztować, i abyś go potem wypuścił na wolną stopę, za moją intercesją i pod warunkami, które sam podyktuję. A wtedy będzie mi posłusznym, bo będzie musiał.

— A do czegóż to chcesz go użyć?

— Każę mu na zgromadzeniu robotniczem wystąpić z jaknajzuchwalszem oskarżeniem przeciw Gargasse'owi; każę jemu wytoczyć sprawę tej kobiety, porwanej przez Gargasse'a i więzionej przez niego. Trudno ludziom wierzyć w czyjąkolwiek świętość, a to, że ktoś młodą i piękną kobietę trzyma przemocą przy sobie, musi najsilniejsze podejrzenia u wszystkich obudzić. Atak, z tej strony wymierzony przeciw Gargasse'owi, musi zadać śmiertelny cios jego powadze. Kto przestanie wierzyć w jego świętość, będzie nim gardził jako hypokrytą i komedjantem. A wreszcie uwolnienie Celiny przez organa policji zniszczy do reszty urok Gargasse'a. Będzie go potem można aresztować, nie rozbudzając fanatyzmu proletarjatu.

Prefekt słuchając, zacierał sobie ręce z zadowolenia. Zawołał wreszcie:

— Brawo! brawo! plan wyśmienity. Musimy ten plan wykonać. Zaraz napiszę do pana Des Fléaux kartkę z poleceniem, aby Le Bela aresztował.

— Dobrze. Znajdą go dziś, niezawodnie, wieczorem, w szynku pod Garibaldim, gdzie obrabia robotników.

— Już się stało! — oświadczył prefekt i zaraz własnoręcznie napisał słów kilka do Des Fléaux.

Des Fléaux ucieszył się pozwoleniem otrzymanem. Zaciekawiło go to jednak bardzo, że prefekt wiedział, gdzie można Le Bela wieczorem zastać.

Pomyślał sobie:

— Snać myliłem się, przypisując prefektowi jakieś polityczne zamiary względem Le Bela. Dlatego tylko przyjął wczoraj tak niechętnie przyniesione przezemnie informacje, ponieważ jego miłość własna cierpiała na tem, że się omylił, mniemając iż Le Bel opuścił Paryż. Chcąc się zrewanżować, zakazał, abym nie śledził Le Bela i sam wysłał swoich agentów, którzy się dziwnie szybko spisali. Skądże to się bierze taka policyjna miłość własna u człowieka, który był całe życie rewolucjonistą, ściganym przez policję, a jest prefektem policji od kilku miesięcy zaledwo? Nie wiedzieć gdzie się ukrywa próżność ludzka! Ale na każdy sposób muszę się teraz spisać. Nie mogę dopuścić, aby ptaszek uciekł i sam pójdę go aresztować.

Tego zatem wieczora zabrał Des Fléaux z sobą dwudziestu najlepszych swoich policjantów, z których dwaj tylko byli w mundurze. Reszta była przebrana za robotników, ale miała rewolwery pod bluzami. Przeczuwał bowiem, że trzeba będzie wystąpić imponująco, aby Le Bela wyrwać z pośrodka robotników. Dwom umundurowanym policjantom kazał stanąć w ciemnym rogu na kilkanaście kroków od kawiarni pod Garibaldim, a sam wszedł w surducie do szynku. Robotnicy obejrzeli się na nieznajomego jegomościa, ale kiedy zobaczyli, że siadłszy gdzieś w głębi, zaczytał się w gazecie, nie uważali na niego i prowadzili dalej swobodnie swoją rozmowę.

Ale jegomość zaczytał się tylko pozornie. Wyjął fotografję z pularesu i trzymał ją za gazetą, tak, że nikt z obecnych nie mógł jej dostrzedz. Raz spoglądał na fotografję, to znowu potoczył oczyma na robotników. Najgłośniej deklamował pomiędzy nimi chłop barczysty i nie piękny; mówił tak głośno, że jego słowa rozchodziły się na cały szynk i ze sześćdziesięciu robotników słuchało jego wywodów przy różnych stolikach. Bo kobiet nie było tu tego wieczoru.

Rozprawiający robotnik był plecami zwrócony do Des Fléaux, a nie zważał wcale na to, że nowi, nieznajomi mu robotnicy, wchodzili jeden po drugim do sali; jeśli to uważał, to za dowód tego, że go wymowa ściąga coraz liczniejszych słuchaczy. A piorunował na Gargasse'a...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

gronie i że się wymaganiem słuszności zadość uczyni, postanowił ponowić swój wniosek z roku 1890 o podwyższenie płac nauczycielskich, tylko nieco zmodyfikowany.

Wydział krajowy proponuje podwyższenie płacy pierwszego profesora fachowego, czas dyrektor z 2000 zł., na 2400 zł. i dodatki pięcioletnie z 200 na 300 zł. rocznie. Dodatek aktywalny z rocznych 360 zł. pozostaje niezmieniony. Czterem profesorom podwyższa Wydział krajowy płacę z 1800 na 2000 zł. Dalej dwaj profesorowie mają pobierać 1300 zł. płacy, adjunkci po 1000 zł.

Wydział krajowy nie wątpi, że jeśliby mu przyszło zjednywać wytrawną siłę na jedną z posad profesorskich, Sejm upoważni go do przyznania osobistego dodatku, lub przyznanie takie usprawiedliwi.

(Organizacja kraj. szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie.)

Po przeprowadzeniu organizacji krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, Wydział krajowy zaraz w drugim roku począwszy spostrzegł, że organizacja ta wyda zamierzony rezultat, a mianowicie, że młodzież w tej szkole się kształcąca, może posiąść nietylko gruntowną wiedzę fachową, ale zarazem i ten stopień uzdolnienia zastosowania jej w życiu praktycznem, jaki w ogóle dać może szkoła. Wydział krajowy podnosi z przyjemnością, że znaczną część zasługi, iż szkoła lasowa w jej nowym ustroju pomyślnie rozwijać się zaczęła, przyznać należy nauczycielom tej szkoły, którzy według sił i możności, starają się wykonywać swoje obowiązki nauczycielskie w duchu, nową organizacją nakreślonym. Nauczyciele odbywają też z uczniami częste wycieczki naukowe, na których mają sposobność zwrócić uwagę uczniów na stronę praktyczną ich przyszłego zawodu.

W kwestji dotacji nauczycieli, podnosi Wydział krajowy, jak przy szkole dublańskiej, iż nauczyciele szkoły lasowej mają nader liche wynagrodzenie, gorsze od profesorów szkoły dublańskiej, a nawet czerniechowskiej. Ponieważ i do szkoły lasowej trudno pozyskać odpowiednie siły fachowe nauczycielskie, Wydział krajowy wnosi, aby Sejm podwyższył płace nauczycielskie. Wydział krajowy proponuje podwyższenie dyrektorowi dodatku aktywalnego z 120 zł. Będzie zatem pobierał 2000 zł. płacy i 480 zł. dodatku. Profesorom fachowym podwyższono na 1800 zł. płacy i 400 zł. dodatku; adjunktom na 1000 zł. płacy i 300 zł. dodatku. Nadto dyrektor i nauczyciele fachowi nabyć mają prawo do 5 dodatków pięcioletnich po 200 zł., zaś adjunkci po 150 zł.

Wydział krajowy zastanawiając się nad organizacją, jaką szkole lasowej nadać należy, ażeby odpowiadała potrzebom kraju, uznał, że eksploatacja lasów i w związku z tem zostające urządzenie gospodarstwa lasowego, są u nas najważniejszemi, a najmniej znanemi działami nauki leśniczej, którą jak najrychlej do należnego im poziomu podnieść należy. U nas do wyjątków należą gospodarstwa leśne, które według zasad i jakiego rodzaju wyroby drzewa, lub drzewo budulcowe są poszukiwane i najlepszy zbyt mają.

Wydział krajowy postanowił tedy wysłać jednego z młodszych nauczycieli szkoły lasowej, p. Bronisława Lipińskiego za granicę do Szwajcarji i Francji, a ewentualnie do Saksonji, aby tam poznał dokładnie racjonalny sposób eksploatacji lasów, zapoznał się ze stosunkami handlowemi drzewa, a w końcu poznał także nowsze systemy urządzania lasów i utrzymania ich wydatności. Po powrocie z tej wycieczki naukowej będzie mógł p. Lipiński korzystniej pracować w szkole naszej nad usunięciem braków w gospodarstwie lasowem.

Cesarz Wilhelm II. a kard. Ledóchowski

Wersja, jaką podała *Kölnische Volkszeitung* o słowach cesarza Wilhelma, wyrzeczonych do kardynała Ledóchowskiego, pozbawiła równowagi całą prasę antikatolicką, która nie może odżałować, że raz zaniechał smutnej walki kulturnej i dla ludności katolickiej stał się sprawiedliwszym. Podniósł się w tej prasie ogólny krzyk grozy, że cesarz miał takie wręcz „upokarzające" go słowa wypowiedzieć do dawniejszego więźnia ostrowskiego, który jest dzisiaj obok kardynała Rampolli najwybitniejszym dostojnikiem watykańskim, a irytacja tej prasy była większą, ile-że uczczony przez cesarza dostojnik kościelny Polakiem jest z urodzenia. Szczególną nienawiścią do kardynała Ledóchowskiego pała poznański *Tageblatt* i narodowo liberalna *National Ztg*, oba te pisma poświęciły mu stałą rubrykę, w której wyliczały wszystkie jego „zbrodnie" popełnione około państwa pruskiego i domagały się urzędowego sprostowania wiadomości kolońskiego organu katolickiego.

Przyszło nareszcie upragnione sprostowanie. *Reichsanzeiger* bowiem pisze, co następuje:

„Forma, w której *Köln. Volksztg* podaje uprzejme słowa cesarza, wystosowane do kardynała br. Ledóchowskiego, jest zupełnie zmyśloną".

Ale nie wystarcza to wcale konserwatywnemu *Tageblattowi* poznańskiemu, który koniecznie chce się dowiedzieć, co cesarz powiedział kardynałowi. Więcej mu się podoba zaprzeczenie telegraficznego biura Wolffa, które brzmi, jak następuje:

„Wobec doniesień pism o rzekomych słowach cesarza, wypowiedzianych do kardynała Ledóchowskiego, głosi urzędowo, że cesarz nie użył ani słowa „zapominano," ani wogóle wspomniał o przeszłości."

Do zaprzeczenia powyższego *Tageblatt* takie przywiązuje znaczenie, że je podaje tłustym drukiem.

National Ztg. zaś ucieszyła się następującem zaprzeczeniem, które otrzymała *Schles. Ztg.* wrocławska od swego oficjalnego korespondenta berlińskiego:

„Treść słów cesarza, wypowiedzianych do kardynała Ledóchowskiego, takie ma znaczenie, że jego powrotowi do Niemiec nic nie przeszkadza, że nie odcierpiane jeszcze kary zostały mu darowane i że tem samem zapomniane zostało, co było dawniej."

Może się po tych trzech zaprzeczeniach nareszcie uspokoją nieprzyjaciele katolicyzmu i narodowości naszej, którzy, gdy chodzi o ich skórę, o walkę przeciw antisemityzmowi, wydobywają na jaw nawet niestworzone jeszcze słowa cesarza Fryderyka III., skierowane przeciw antisemitom, a którzy, gdy chodzi o wymiar sprawiedliwości względem ludności katolickiej i polskiej, nie wahają się robić wymówek, że nie postępuje według ich szowinistycznej recepty.

Wychodzący w Dyseldorfie katolicki organ *Düsseldorfer Volksztg.* zamieszcza artykuł wstępny na temat rzekomej reprodukcji *Köln. Volksztg.* słów cesarza, zwróconych do kardynała Ledóchowskiego. W artykule tym znajdujemy taki ustęp: „Na kardynale Ledóchowskim wywarł także Bismark nienawiść swoją, jaką żywił ku Polakom. Ledóchowski miał bowiem zawieść zaufanie rządu bismarkowskiego w ten sposób, że w swej dyecezji nie występował jako „germanizator", ale podług obowiązku, jako wierny pasterz swych polskich owieczek.

Antipolska polityka Bismarka była również niesprawiedliwością i dla tego zaniechano jej w najgłówniejszych punktach. Mężna, wytrwała i godna obrona prawa katolików w dziedzinie kościelnej i Polaków w dziedzinie ich odrębności narodowej znaczne przyniosła rezultaty, ale nie należy zapominać, że siła, mieszcząca się w prawie samem, jako taka, zrobiła także swoje.

Wszystko to jest bardzo słuszne z wyjątkiem jednego zdania. Prawdą jest, że antipolska polityka Bismarka była niesprawiedliwością, ale nie prawdą, iż dla tego zaniechano ją w najgłówniejszych punktach.

Niestety, my na własnej skórze czujemy, — pisze od siebie *Dz. Pozn* — że właśnie w najgłówniejszych punktach polityka ta ciągle wobec nas jest praktykowana, może *suaviter in modo*, ale *fortiter in re*.

Wielkie święto nowego świata.

Wczoraj, zapewne wśród huku armat i przepychu zewnętrznego, bez którego w naszym wieku nawet państwa zawsze republikańskie i demokratyczne obejść się nie mogą, otworzył mr. Cleveland, prezydent największej na świecie republiki, Stanów zjednoczonych półn. Ameryki, wystawę Kolumbową w Chicago. Pochop do jej urządzenia dała właśnie w tym roku przypadająca czterechsetna rocznica odkrycia tej części świata przez genialnego żeglarza-bohatera Krzysztofa Kolumba. I oto rozpoczęło się wczoraj na tych dalekich obszarach zaatlantyckich wielkie święto cywilizacyjne, jakie nie tak rychło przyjdzie pod obchodzić ludzkości całej! Zwłaszcza nasza staruszka Europa mogłaby z dumą i radością szczególną w ten wielki dzień, z dumą i zadowoleniem spoglądać na uzasadnioną radość swej córy-Ameryki, z miłością rodzicielki, a nie okiem zawistnem i niechętnem, przysłuchiwać się hymnom tryumfalnym, jakie na dalekim Zachodzie rozbrzmiewają obecnie w obliczu niezliczonych skarbów cywilizacji i dobrobytu, przez tę córę nagromadzonych.

Mogłaby — powtarzamy... Ale jeżeli kiedykolwiek potrzeba było klasycznego udowodnienia owej dość rzadko, lecz przecież czasem się zdarzającej „niewdzięczności" dzieci dla swej matki, to w samej rzeczy Ameryka w ostatnich latach formalnie z usilnością wszelką pracowała i pracuje gwoli pozyskania sobie reputacji... niewdzięcznego dziecka. Społeczeństwo tamtejsze, a mamy na myśli nie wychodźców amerykańskich, idących za Ocean po zarobek i tęskniących tam ustawicznie do swej ojczyzny, ale ów typowy naród Yankesów — z miną rubasznego i cynicznego dorobkiewicza spogląda na macierzystą Europę, która nie obudza w nim innego uczucia, jak tylko ciekawość objawianą na widok jakiegoś przedmiotu muzealnego o pewnej wartości archeologicznej, a którą pod względem cywilizacji dawno już w pojęciu własnem prześcignął, na polu zaś materjalnem bez przerwy zwalczać tylko i wyzyskiwać się stara.

Dość przypomnieć ten potężny prąd antieuropejski, jaki od dłuższego czasu przeciąga olbrzymie obszary zaatlantyckiej rzeczypospolitej; dość wymówić słowa: bil Mac Kinleya i uprzytomnić sobie przeróżne obostrzenia, przeciw imigracji z Europy skierowane; dość wreszcie wskazać na planowany przez poprzednie rządy republikańskie, a może już nawet faktem dziś będący traktat Ameryki z Rosją w sprawie ekstradycji przestępców politycznych; dość i aż nadto tego wszystkiego, aby przyjść do przekonania, że Ameryka współczesna daleko odbiega od ideału „krainy swobody i wolności", za jaką przez wiek cały w oczach ludów cywilizowanych uchodziła. Sobkowskie doktryny Monroego, krystalizujące się w haśle: „Ameryka dla Amerykanów", nie były bynajmniej temu społeczeństwu przez jakiegoś śmiałka myśliciela narzucone, lecz wypłynęły z głębi yankesowskiego ducha, były syntezą jego uczuć egotycznych i dlatego tak rychło stały się tam popularnemi w masach, tak skwapliwie pochwycił i przyswoił je sobie ogół — rodzimie amerykański.

Inna rzecz, czy ten prąd, przeciw Europie zmierzony, utrzymać się zdoła przez dłuższy czas jeszcze w Stanach zjednoczonych. Faktem jest, że pod hasłem zwalczenia bilu Kinleyowskiego, zwyciężył obóz demokratyczny przy ostatnich wyborach prezydenta i jakkolwiek miną zapewne lata jeszcze, zanim to prawo „chińskie" z ustawodawstwa amerykańskiego zniknie bez śladu, to przecież ci, którzy go teraz wykonywać mają, przytępią niezawodnie ostrze stalowe, przeciw piersiom matki Europy nastawione... Być także może, iż przyczyni się do tego obecna wystawa Kolumba, która Yankiesom rachunkowym ułatwi zrozumienie rzeczy, iż hasło „Ameryka dla Amerykanów" — pominąwszy nawet względy etyczne, — ze stanowiska utylitarnego kryje w sobie dla nich samych moc niebezpieczeństw, i że podczas gdy wiekowa swoboda w stosunkach Europy z Ameryką uczyniła tę ostatnią wielką i potężną, to małoduszne zamknięcie się w ciasnych ramach czysto „amerykańskiej" kultury i interesów w krótszym czasie doprowadziłoby ten nowy świat do kompletnego zdegenerowania, aniżeli przedtem potrzeba było, iżby urósł do współczesnej potęgi. Z wystawy Kolumbowej trzeźwe i rozumne umysły rodowitych Amerykanów nabiorą być może również tego przekonania, że ośmieszana przez nich Europa, choć parę tysięcy lat sobie liczy, i może być „starym" światem słusznie nazywaną, to przecież schyłku starczego w jej organizmie nie widać i tyle w niej jeszcze sił żywotnych, tyle twórczości, że mogłaby drugą Amerykę wyposażyć, nie roniąc wiele ze swoich nieprzebranych zapasów cywilizacyjnych. Więc pomimo dyssonansów, jakie ostatniemi czasy wkradły się w stosunki międzynarodowe — dzięki eksperymentom doktrynerskim za Oceanem, — Europa może istotnie ze spokojem, dumą i zadowoleniem — ale bez zawiści — posełać wzrok swój na ten Zachód daleki, skąd zdają się dolatywać okrzyki radosne z piersi tłumów miljonowych.

Wielkie obecne święto Ameryki, wielbiącej niem wiekopomne imię Europejczyka Kolumba, nastręcza jednak ludom europejskim poznanie naoczne jednej wielkiej prawdy — prawdy, ustawicznie powtarzanej przez rozum i naukę, lecz niestety w praktyce nie zawsze stosowanej. Oto: bez wolności istotnej i szczerej nie ma rozwoju należytego i powszechnego, nie ma postępu, nie ma cywilizacji w szerokiem jej znaczeniu! I właśnie jako święto wolności, ta wystawa w Chicago musi znachodzić oddźwięk radośny wśród ludów cywilizowanych, jako owoc namacalny tego, czego w wolności dosięgnąć można, wzbudzać podziw i cześć dla tego najpierwszego postulatu człowieczeństwa.

„Polityka strumieni."

Pod takim dziwacznym tytułem wydał obszerne swe memorandum słynny obrońca Sebastopola.

Autor porównywa europejskie państwo z towarzystwem, które ciśnie się dokoła nakrytego stołu. Tym stołem jest morze. Im więcej ujść ma pewne państwo w swym obrębie, tem wygodniej siedzi. Spławne rzeki uważać należy, jako przedłużenie ujścia.

Wsiadłszy na tego konika, basa autor niestrudzenie dalej, zapominając, że gdyby utrzymała się jego idea, to świat byłby widownią ciągłych walk o ujścia rzeczne. Niemniej jednak teorja to godna poznania, do pewego bowiem stopnia rzuca światło na różne szczegóły polityki rosyjskiej.

Rosyjski autor pisze tedy dalej: „Dwa są rodzaje strumieni: centralne wypływają i kończą się w tym samym kraju, paralelne zaś płyną nad granicą pewnego kraju w państwie sąsiedniem.

Centralnemi tedy strumieniami Francji są: Sekwana, Loara, Garonna i Rodan (?); paralelnemi: Var i Ren. Dunaj jest centralnym strumieniem przyszłego państwa południowo-słowiańskiego; dla Rosji i Turcji jest on strumieniem paralelnym. Wisła była centralnym strumieniem Polski, a paralelnym Niemiec i Rosji. Centralnemi strumieniami Rosji są Niemen, Dźwina, Newa, Narwa, Wołga i Dniepr.

Memorjał pochodzi z czasów wojny francusko pruskiej, co należy pamiętać nietylko ze względu na strumień paralelny Francji, Ren, lecz ma także swe znaczenie ze względu na chwilę powstania wyłuszczonej teorji w Rosji. „Zadaniem każdego narodu jest, czytamy, dojść do posiadania całego spławnego biegu strumienia aż do morza. Tylko ta świadomość posiadania wytwarza poczucie narodowe, tylko ona też tłumaczy dziwny pozornie fakt, iż niektóre drugo i trzecio-rzędne mocarstwa europejskie, dzięki posiadaniu portów i strumieni centralnych, są wysoko poważane w rodzinie ludów europejskich.

Francja nie była jeszcze dostatecznie przygotowaną, gdy ujścia jej zachodnich strumieni były w ręku Anglików, Rosja zaś dopóki nie dostała w swoje ręce Astrachanu, Azowa, ujścia Dniepru, Rygi, Narwi i Newy; Niemcy wielkie są właściwie dopiero od roku mniej więcej 1866. W organizmie państwowym odgrywają strumienie centralne rolę żył. Wstrzymanie swobodnego obiegu krwi jest zabójczem, to też Polska musiała zginąć, straciwszy ujścia Dniepru i Wisły. Austrji posiadanie strumieni paralelnych przyniosło jedynie szkodę, straciła je więc ostatecznie.

Europejskie państwa, które nie mają jeszcze swych strumieni centralnych, są politycznie słabe; muszą one opierać się o państwa inne. Tak jest właśnie z Austrją. Jeszcze fatalniejsze położenie wytwarza się, gdy państwo ma w pobliżu strumień paralelny. Sytuacja taka prowadzi do ciągłych wojen. Rosyjski autor w tem właśnie upatruje przyczynę dzisiejszego militaryzmu i przestrzega Francuzów, by się nie kusili o Ren. Rosja wzmocniła się, odkąd wyrzekła się paralelnego strumienia, Dunaju (?). Jako dowód trafnego pojęcia przytacza autor, że Piotr Wielki, nie chciał ani o jedną piędź ziemi posunąć się ku Wiśle. Równie roztropnie zrobiły Prusy, zagarniając całą Odrę, przez co przyszły w posiadanie strumienia centralnego. Prusy dopiero w ostatnich czasach poznały się na wartości centralnych strumieni. Anglja jednak już na kongresie wiedeńskim, stając w obronie wolności Hanzy, nie miała nic innego na celu, jak nie dopuścić Niemiec do posiadania portów i strumieni. Dzięki temu Hamburg był długi czas przedmieściem Londynu. Przyszły Piotr W. pruski zepchnie Berlin do stanowiska drugorzędnej stolicy, jak Moskwa, a Hamburg uczyni swym Petersburgiem. Berlin nie posiadając rzeki, nie ma głównego warunku wielkiej stolicy.

Nieznajomość ważnej roli, jaką odgrywają strumienie w polityce, trwała przez wieki całe i trwa dotąd, a jednak stąd tylko wynikają wszystkie waśnie, wszystkie zawikłania, w rezultacie zaś wojny.

Fantazje te prawie zupełnie tracą swój dziwaczny charakter, skoro uwzględnimy, że wyszły z pod rosyjskiego pióra. I Rosja siedzi przecież przy „nakrytym stole", a jeśli istotnie które państwo z żelazną konsekwencją zdąża do zawładnięcia rzek i portów, to tylko Rosja. Najprawdopodobniej też nigdy nie zrzeknie się Rosja tej polityki — i pod tym względem autor ma słuszność. Ogółem jednak rzecz biorąc, trudno godzić się na to, by o dziejach decydowały mechaniczne jedynie prawa. Wojny były wynikiem nie tego, iżby nieznano wartości rzek i portów, jeno idei politycznych, socjalnych, lub religijnych. Tak też będzie i nadal. „Polityka strumieni" jest utopią, nieraz mogącą mieć cechy prawdopodobieństwa, ale bez żadnej zresztą wartości teoretycznej i praktycznej.

Z Finlandji.

Finlandzki jen.-gubernator, hr. Heiden, wydał następujący okólnik:

„Ostatniemi czasy w finlandzkich czasopismach spotykaliśmy nieprzyzwoite artykuły, w których, mówiąc o niektórych osobistościach, napadano na władzę carską i na prawosławną wiarę. Podług mojego zdania, główny zarząd spraw prasy zbyt słabo przestrzega, ażeby odnośni cenzorowie w rozmaitych miejscowościach wypełniali swoje służbowe obowiązki, dlatego też uważam za potrzebne wytknąć głównemu zarządowi ten brak dozoru i polecam mu, nietylko przyjęcie odpowiednich środków, ażeby takie szkodliwe odezwy nie mogły się już w dziennikach powtarzać, ale w ogóle surowe dopilnowanie prasy perjodycznej w myśl najwyższych ukazów.

Poprzestając teraz na powyższem upomnieniu, uważam za konieczne przestrzedz główny zarząd prasy, że jeśli cenzorowie lub redaktorowie dzienników pozwolą sobie jakichkolwiek w tym względzie niedokładności, będę musiał postąpić z winowajcami w moc najwyżej mi danej władzy karzącej, o czem wszystkie redakcje powinny być zawiadomione."

Jest to dalszy ciąg od kilku lat zaczętej w Finlandji rusyfikacyjnej kampanji i takim sposobem rząd carski spodziewa się zmusić Finlandczyków do zupełnego milczenia. Niedawno donosiliśmy o utworzeniu prawosławnej finlandzkiej archidyecezji dla nieistniejących parafjan i z tego właśnie powodu miejscowe dzienniki wyrażają swoje oburzenie, które się tak hr. Hejdenowi nie podobało. Moskiewskie gazety piszą także o spaleniu prawosławnej *ikony* na odwachu finlandzkich bataljonów w Helsingforsie i to będzie niezawodnie powodem do nowego prześladowania.

W sprawie pomnika Mickiewicza.

Czas zamieszcza artykuł, który widocznie jest inspirowany przez komitet pomnikowy i opiewa:

Stan sprawy pomnika przedstawia się jak następuje:

Zupełnie wykończone są już roboty granitowe, a trzy figury boczne pomnika już odlane z bronzu. Roboty granitowe nadeszły do Krakowa, formalności cłowe zostały załatwione i w dniach najbliższych granity znajdą się już na placu budowy. Dalej gotowa jest figura główna poety w gipsie, która niebawem już zostanie odlaną. Trzy figury boczne już gotowe, wysłane zostały z Rzymu i nadejdą tutaj najdalej w początkach maja. Figura główna będzie na miejscu najdalej dnia 1. września.

Co się tyczy wreszcie czwartej figury bocznej, to p. Rygier pracował już nad nią trzy miesiące; w połowie maja zaś po rozpoczęciu robót architektonicznych, które wykonywać będzie Włoch z Medjolanu pod nadzorem technicznego konsulenta komitetu p. Stryjeńskiego, p. Rygier uda się do Rzymu i wykończy ową figurę.

Przypomnieć trzeba, że termin ostatecznego wykonania pomnika, w myśl kontraktu zawartego z artystą, upływa dopiero w dniu 20. listopada b. r. Otóż zapewnić możemy, że obecnie nie ma najmniejszej podstawy do przypuszczenia, iżby termin ten nie miał być dotrzymany. Przeciwnie jest wszelka nadzieja, że pomnik będzie gotowy przed dniem 20 listopada b r.

Nie myślimy zatajać, że opóźnienia w tej sprawie zachodziły, ale opóźnienia tylko w wykonaniu, a raczej odstawieniu pojedynczych części, co jednak, jak powiedzieliśmy, na termin wykończenia całości wpływu mieć nie będzie. Również nastąpiła zmiana w porządku dostarczania pojedynczych części; zmiana ta wszakże dokonana za zgodną wolą stron obu, t. j. komitetu budowy i artysty, jest nietylko prawnie dozwoloną modyfikacją kontraktu przez samychże kontrahentów, ale co ważniejsze, faktycznie nieszkodliwą. Nieszkodliwą dla tego, że i w wypłatach zaszła odpowiednia zmiana porządku, albowiem wypłacano p. Rygierowi w miarę odstawy tylko te sumy, które mu się w myśl kontraktu za odstawione części należały.

Co się tyczy w szczególności tych wypłat, to uskuteczniono je w sposób następujący:

P. Rygier otrzymał w myśl umowy przed rozpoczęciem robót zaliczkę na nie w sumie 9000 zł. Po wykonaniu figury Mickiewicza w gipsie w wielkości naturalnej i przyjęciu figury przez komisję artystyczną, wypłacono p. Rygierowi dalszą zaliczkę 10.000 zł. Za trzy figury boczne, przyjęte przez komisję artystyczną, zapłacono po 5000 zł., czyli 15 000 zł. Za wykonanie fundamentów otrzymał p. Rieger 5000 zł, zaś za odstawione do Krakowa granity 10.000 zł. Razem wypłacono artyście sumę 46.000 zł., przeto w myśl umowy otrzyma on jeszcze 54 000 zł.

Stan funduszu, przechowanego w kasie miejskiej, wynosi w tej chwili w górę 61.000 zł. bez doliczenia odsetek za rok bieżący. Z pozostałej po zupełnem zapłaceniu należytości p. Ry-

13)

Tajemnica zamku La Roche Morgat.

Romans z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

— Dziewczynkę. Nie kłam, wiem wszystko. Kto ci ją przyniósł?

— Stara Rouguen.

— Z La Roche-Morgat?

— Tak.

— Cóż ci powiedziała?

— Że to jest dziecko służącej z zamku.

— Skłamała.

Kobieta milczała. Głos kapitana brzmiał ostro i rozkazująco. Był to głos pana, który mówił dalej:

— Dziewczynkę tę musisz mi oddać.

— Panu?

— Tak, mnie.

— Kiedy?

— W tej chwili.

— Ależ...

— Żadnego ale, gdyż to nic nie pomoże. Znasz mnie.

— Od dawna!

— Nie jestem żadnym złoczyńcą.

— Boże broń, abym coś podobnego myśleć miała.

— Dzieją się rzeczy, których nie możesz wiedzieć. To dziecko mieć muszę.

— Co pan z nim zrobi?

— To moja rzecz.

— Ależ to maleństwo jeszcze.

— Co ci to szkodzi.

— Nie powinnam.

— Czy sądzisz, że nie mam prawa do tego, co robię?

— Nie rozumiem pana.

— Nie potrzebujesz rozumieć. Spiesz się!

Zawahała się. Instynktem czuła, że coś dziecku grozi, a maleństwo już pokochała.

— Zdaje mi się, iż macie dwoje dzieci, — dodał hrabia.

— Mamy.

— Jesteście biedni.

— Tak panie.

— Za dziecko obiecano ci pewną sumę?

— To prawda.

— Ile?

— Około pięciuset franków rocznie.

— Rzeczywiście dużo—odparł oficer, uśmiechając się. — Nie chcę cię tych pieniędzy pozbawiać. To, co miałaś otrzymać przez dwa lata, dostaniesz natychmiast.

Wyjął z kieszeni paczkę złota, a rozdarłszy papier wyrzucił na stół luidory, błyszczące przy niepewnem świetle łojowej świecy.

— Gdyby to nie był pan, nigdybym maleńkiej nie oddała za żadne skarby. Przyrzekłam ją pielęgnować.

— Czy masz zaufanie do mnie?

— Bezwątpienia.

— W takim razie zdaj się na mnie. Jest to przysługa, o którą cię proszę. W zamian dostaniesz dziesięć razy taką sumę, jak tę, którą ci dałem przed chwilą.

— Dziesięć razy!

— Gildas będzie sobie mógł kupić porządny dworek, nie narażać życia, zapłacić ten domek, nabyć trochę gruntu i wychować lepiej dzieci.

Franciszka otworzyła szeroko oczy, ze zdumieniem pytając siebie, dlaczego ten niespodziewany majątek na nią spada? Przeczuwała, iż musiało w tem wszystkiem być coś nadzwyczajnego, wysokość ofiarowanej sumy przekonywała ją o tem dostatecznie. A choć nie wiedziała o wypadkach, zaszłych w zamku, i tak została tem uderzoną, iż taki pan, jak hrabia de Vitray, przyszedł zabrać dziecko, umieszczone u niej przez pokojówkę jego żony, bezwątpienia zatem istniała jakaś tajemnicza przyczyna, dla której hrabia tu przybył.

— Nie rozumiem dobrze, co pan hrabia robi — odezwała się ze ściśnionem sercem — wiem tylko, iż go słucham, jako mojego pana, którego znam dawno i któremu nie mogę nic odmówić. Niech pan idzie za mną. Czuję, iż źle robię, nie dotrzymując obietnicy, danej matce, i ulegając panu. Zresztą — dodała z głębokiem przekonaniem i wiarą dawnych Bretonek — Bóg patrzy i widzi wszystko, On zna pańskie zamiary!

Otworzyła drzwi do małej izdebki, oddzielonej od poprzedniej cienkiem przepierzeniem.

W kołysce, splecionej z łoziny, osłonięta firankami z niebieskiej satyny, spała maleńka istotka.

Kobieta wzniosła do góry świecę ponad głowę dziecięcia.

— Biedactwo nie ma jeszcze tygodnia — powiedziała. — Silna jest i zdrowa. Będzie blondynką.

Marynarz patrzył na nią długo, z brwiami zsuniętemi, zmarszczonem czołem i ponurym wzrokiem.

— Jak jej na imię? — zapytał.

— Joanna.

— Nic więcej?

— Mnie nie powiedziano nic więcej.

Zamyślił się przez chwilę. Urodziła się w La Roche-Morgat... Z pewnością nie był spisany akt urodzenia... Zatem prawnie jeszcze nie egzystowała.

— To dobrze — odezwał się. — Obwiń ją dobrze w jaki płaszcz, lub chustkę, lub cośkolwiek zresztą.

— Pan chce ją zabrać?

— Natychmiast.

Kobieta się zmieszała.

— Chciałabym, żeby przy tem był Gildas...

— Nie mam czasu czekać na niego.

Musiała się poddać. Wyjęła ostrożnie maleństwo z kołyski, bojąc się, by go nie obudziła, powoli owinęła, ociągając się naumyślnie.

— Kocham ją już prawie, jak rodzone — wyszeptała. — Nie będzie się pan umiał z nią obejść w drodze... to nie pana rzecz!

— Nie obawiaj się!

Oddała lekki ciężar w ręce hrabiego, drżąc z obawy. Pierwszy raz złamała dane słowo. Nie spełniła obowiązku.

Ostry ton mowy hrabiego, całe jego znalezienie się, oraz rana, jeszcze nie zastarzała na czole, nie dawały jej spokoju.

— Niech cię Bóg strzeże i zachowa — zawołała, całując z uniesieniem dziecię i otulając je kapturkiem od płaszczyka, odprowadziła hrabiego do łodzi. Widziała, jak siadł z biedactwem, które mu wydała, a oddalając się, słyszała jeszcze przenikliwy głos hrabiego, który wołał na człowieka, śpiącego na dnie łodzi:

— Hola, Yaudet. Wstawaj, już miałeś czas się wyspać. — Słyszała, jak człowiek ów odpowiedział:

— Na rozkazy, panie kapitanie!

Głos nie był pewny, ale Jan Yaudet się podniósł, chwiejąc, wytrzeźwiony przenikającem zimnem nocy, usiadł na ławce, podczas kiedy hrabia wziął ster do ręki, mówiąc:

— Ruszajmy.

Barka popłynęła i niebawem wyszła z portu, gdzie się schroniła, a wkrótce zniknęła w cieniach nocy.

Gildasowa zwolna powracała do domu, niespokojna i niezadowolona z siebie. Wszedłszy na próg, zobaczyła błyszczące wśród ciemności złoto i serce jej się ścisnęło na ten widok, pieniądze te, to prawie cena krwi. Zdawało jej się, iż się sprzedała dla tego marnego kruszcu.

Czyżby jednak mogła postąpić inaczej?

Nie położyła się już, czekając przed wygasłym kominkiem na powrót męża. Co on na to powie?

Wrócił dopiero nad ranem.

Ze świtem młoda kobieta wyszła nad brzeg wyglądając czy nie ujrzy na horyzoncie białego żagla. Jak tylko się słońce podniosło, wypędziła na paszę swoje białe krówki które z radością zaczęły skubać ubogą trawę, wyrosłą pomiędzy kamieniami.

Podczas kiedy gotowała dzieciom śniadanie zapaliwszy ogień z jałowcu i trzciny, rybak powrócił.

Złoto leżało jeszcze na stole, gdzie je hrabia pozostawił.

Zaraz na progu zobaczył je rybak i cofnął się na ten niespodziewany widok.

— Co to jest? — zapytał się żony.

— Pieniądze...

— Właśnie, że pieniądze. Skąd je masz?

— Ktoś je przyniósł.

— Kiedy?

— Dziś około północy.

Rybak obejrzał się po za siebie podejrzliwym wzrokiem. I bez tego przyszedł w złym humorze. Po zawiezieniu Ludwiki de La Roche Morgat, wypłynął na pełne morze chcąc skorzystać z wiatru i sieci zarzucić. Połów się nie udał, a do tego wracając, spotkał rybaków z Douarnenez, których nigdy nie mógł obojętnie

Ludwik Zwieback i Brat z Wiednia
Magazyn konfekcji damskiej
płaszczyków i paletotów dziennych
Ignacy Fried
LWÓW, plac Halicki 18.
rotundy, paletoty, dolmany, szlafroki, gotowe płaszcze zimowe i letnie w wielkim wyborze

JAN IHNATOWICZ
LWÓW sklepy własne ulica Kopernika l. 3; ulica Halicka l. 11.

WODA LWOWSKA.
Przyjemny, delikatny i długotrwały zapach tej wody, sprawił to, że w Antwerpii na wystawie wszechświatowej, została publicznie proklamowana

CEZARIN niezawodny środek na wygubienie nagniotków.

Ludwik Zwieback i Brat z Wiednia
Magazyn konfekcji damskiej
płaszczyków i paletotów dziecinnych.
Ignacy Fried
LWÓW, plac Halicki 13.
rotundy, paletoty, dolmany, szlafroki, gotowe suknie od najskromniejszych do najwytworniejszych.

giera reszty (z górą 17.000 zł.), część (przeszło 10.000 zł) użytą będzie na urządzenie otoczenia pomnika, część zaś oddana będzie do dyspozycji pełnego komitetu, który odbędzie wówczas posiedzenie.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 2. maja.

Teatr: „Pajace“, opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla, w tłumaczeniu A. Kiczmana; „Złoty cielec“, komedja w 1 akcie St. Dobrzańskiego. Początek o godz. 7. wieczorem.

Wiadomości osobiste. Ks. biskup Puzyna, który od pewnego czasu zapadł na zdrowiu i w tych dniach przebywał bolesną operację, ma się znacznie lepiej. Stan zdrowia czcigodnego pacjenta nie budzi już żadnych obaw. — Ks. biskup i apostolski wikarjusz polowy dr. Coloman Belopoteczky przyjechał w niedzielę do Lwowa, skąd w sprawach służbowych udaje się do Stanisławowa i Czerniowiec.

Z życia towarzyskiego. Franciszek br. Kraus, architekt, syn prezydenta Bukowiny, wstępuje w związek małżeński z panną Marją Lehne v. Lehnheim, córką feledmarszałka porucznika i szefa sekcji w ministerstwie obrony krajowej. Ślub odbędzie się we Wiedniu d. 6. bm.

W sobotę odbył się w katedrze gr. kat. w Przemyślu ślub panny Heleny Malarkiewiczówny, córki obywatela miasta Przemyśla, z p. Ryszardem Hessem, auskultantem sądowym.

Związek małżeński panny Kamilli Smutnówny, córki dr. Frydryka Smutnego, adwokata w Przemyślu, z p. Janem Lepiankiewiczem, aptekarzem w Przemyślu, pobłogosławiony zostanie d. 6. bm. w tamtejszym kościele Franciszkańskim.

Nekrologja. Ignacy Mochnacki, wł. dóbr ziemskich, b. poseł na Sejm krajowy, b. prezes rady powiatowej tarnopolskiej, długoletni delegat Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie, delegat gal. Tow. kredytowego ziemskiego we Lwowie i członek wielu Towarzystw, przeżywszy lat 77, zmarł w niedzielę d. 30 kwietnia w Tousteługu. — W Warszawie zmarł w 55 roku życia cukiernik Michał Pozzi, który przez 20 lat był cukiernikiem we Lwowie. — Jan Rawski, notarjusz, zmarł w Birczy. — Marja Klimowa, wdowa po kapitanie, zmarła w Nieznanowie, przeżywszy lat 84. — Ks. Michał Kamiński, proboszcz i kanonik, zmarł w Radkach.

Kalendarz. Wtorek (2.): Zygmunta kr. Wschód słońca o godzinie 4. minut 47, zachód o godzinie 7. minut 8.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na cietrzewie i głuszce.

Kalend. rybacki. Do 15. maja nie wolno łowić lipienia, głowacicy i świnki; od 16. maja brzanki, brzany i cyrty, zaś przez cały maj wyrozuba, czopa, sandacza i raka samicy. Raki samce wolno łowić i sprzedawać. Złowione raki i ryby muszą mieć miarę przepisaną. W maju dobry czas do łapania na wędkę pstrąga, łososia i jaźwicy.

Ostatnie posiedzenie obecnie urzędującej rady miejskiej odbędzie się we wtorek, dnia 2. maja o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Z armji. Dotychczasowy komendant żółkiewskiego bataljonu obrony krajowej nr. 64, garnizonującego we Lwowie podpułkownik Strohe, przeniesiony został w stan spoczynku, przy której to sposobności został mianowany pułkownikiem i otrzymał najwyższe uznanie. Następcą jego mianowany został podpułkownik Wilhelm Schleif, który na stanowisku adjutanta komendy obrony krajowej we Lwowie pozyskał sobie w mieście naszem prawdziwą sympatję.

W nieczynnej obronie krajowej mianowani: Kapitanem: Mierka Bronisław 59; porucznikami: Prohaska Wojciech, dr. Aschkenase Dawid i Fleinschel Antoni 71, dr. Kastner Ryszard 51, Stanisław Józef 61.

Awans w obronie krajowej. W stanie czynnym pułkownikami mianowani: Józef Terle i Józef Wilczek. Podpułkownikami: Tytus Kraft kom. 65 bat. obrony kraj. (Stryj), Wilhelm Schleif (Żółkiew). Majorami: Ludwik Rzepiński (Tarnopol), Florjan Zatloukal (Sanok), Ferdynand Leminger (Rzeszów). Kapitanami I. klasy: Gustaw Kürtner (Czerniowce), Maurycy Jesser (Wadowice), Ludwik Rössler (Rzeszów), Wł. Katman (Stanisławów), Aureli Topolnicki (Sanok), Gotfryd Sterba (Złoczów), Antoni Sokołowski (Tarnopol), Rajmund Seidel (Czortków), Stanisław Czernek (Stryj). Kapitanami II. klasy: Lumir Pisarik (Stryj), Józef Zacharjasiewicz (Tarnów), Rudolf Wecker (Przemyśl), Bartłomiej Buresz (Gródek), Karol Kuchinka (Sanok), Adolf Jung (Kołomyja), Piotr Müller (Nowy Sącz), Edward Kahanek (Kraków). Porucznikami mianowani: Jakób Zdenek (Złoczów), Emil Hollec (Czortków), Mieczysław Mieszkowski (Tarnopol), Ludwik Gstöttner (Tarnów), Mikołaj Marynowicz (Tarnopol), Kajetan Amirowicz (Przemyśl), Karol Ruchkmisch (Sambor), Lud. Schreiber (Gródek). Podporucznikami: Winc. Kratzl (Lwów), Władysław Schimek (Rzeszów), Karol Minarik (Tarnów), Franciszek Ecker 98 bat. obr. kraj. Rotmistrzem I. klasy: Tomasz Szaskiewicz 3. p. drag. obrony krajowej.

Mianowania. Ministerstwo skarbu zamianowało reskryptem z dnia 9. kwietnia rb komisarzy straży skarbowej pp.: Władysława Malinowskiego, Ludwika Machockiego, Ferdynanda Chyżewskiego i Romana Zarembę nadkomisarzami straży skarbowej; zaś samoistnych respicjentów pp.: Adama Rzepeckiego, Wojciecha Albrychta, Jerzego Franza, Leona Turzańskiego, Zygmunta Kanckiego, Władysława Siarę, Władysława Kuźmińskiego, Władysława Ostrowskiego i Józefa Kleina komisarzami straży skarbowej.

Zmiany w korpusie galicyjskiej straży skarbu. Na stopień nadstrażnika posunięci: nadstr. tytularny Hans Stanisław, strażnik Guzy Antoni, Szewczyk Jan, Machaj Walenty, Kućmierczyk Franciszek, Janik Stefan, Szafrański Edward, Dwulit Bazyli, Wilczek Wiktor, Chmielowiec Leonard, Matyskiewicz Emil i Mann Jan w obrębie sekcji chrzanowskiej, — strażnicy: Wisłocki Juljusz, Nidenthal Romuald, Niemczynowski Adolf, Potocki Włodzimierz i Wąsik Marcin w rzeszowskim powiecie; strażnik Grąbczewski Józef w kołomyjskim powiecie i Kałuski Stanisław w tarnopolskim powiecie. Dodatkowo do nr. 8: strażnik Szudrawy Mieczysław w lwowskim powiecie.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował kandydata adwokackiego Piotra Szufnarę, tudzież praktykantów sądowych: dr. Tadeusza Mareckiego i Władysława Aleksandra 2-ga im. Tałasiewicza, auskultantami sądowemi dla swego okręgu.

Komitet rautu pańskiego bardzo żywo i energicznie zajmuje się urządzeniem wieczoru. Od kilku dni artyści pracują nad udekorowaniem sal, które zapowiada się wspaniale i odznacza się wytwornym gustem.

Małą salę zamieniono w prześliczny błękitny buduar, przystrojony dywanami. Co dzień zbiera się w kasynie komitet, kierujący przygotowaniami — a na jego czele stoi hr. Wanda Badenianka, z całym zapałem młodości zajmująca się rautem, który też dzięki jej niezmordowanym zabiegom, będzie niezawodnie jednym z najwspanialszych i najbardziej eleganckich w tym sezonie.

Z wielką też starannością przygotowują się żywe obrazy, które oryginalnością pomysłów i przepychem kostjumów pięknych pań olśnią wszystkich. Kierownictwo części muzykalnej objął p. Niewiadomski, on też wystarcza jako rękojmia, że i ten dział wypadnie pod każdym względem znakomicie.

Nabożeństwo żałobne, jako w drugą rocznicę śmierci śp. Marceliny z Dzierżków Rakowskiej, odbędzie się w kościele katedralnym we wtorek dnia 2. maja o godz. 12.

Wystawa krajowa. Z kilku stron otrzymujemy pisma, domagające się od dyrekcji wystawy krajowej zniżenia cen wstępu na plac budowy. Rozumiemy dobrze, iż słusznym zamiarem dyrekcji było ochronienie toku robót od mitręgi, jaką zbytni napływ zwidzających spowodować może, niemniej wszakże nadmiernie wysoką ceną (w dni powszednie) pozbawia się dyrekcja znacznego dochodu, który z tego źródła zazwyczaj wpływa (w Pradze zebrano stąd z górą 15.000 zł.) Zniżenie ceny biletu do 25 ct. rozwiązałoby kwestję z korzyścią dla stron obu. Słyszeliśmy też domagania się zaprowadzenia za pewną zniżoną opłatą biletów sezonowych.

Wspomnienie historyczne. Od jednego z przyjaciół otrzymuje *N. R.* następujące pismo: Czytam często opisy odbytych nabożeństw i nekrologi za tych, którzy się krajowi dobrze zasłużyli, lub w sprawach publicznych ofiarą padli. Dzień 26. kwietnia był 45 rocznicą smutnego dla Krakowa i kraju całego wypadku. W tym bowiem dniu, w 1848 roku, 28 ofiar poniosło śmierć męczeńską, a jednak, ile mi wiadomo, nie było przez lat tyle wzmianki o tych niewinnych ofiarach!

Byłem świadkiem wówczas eksportowanych 17 trumien z kościoła N. P. Marji, między poległymi miałem 2 kolegów szkolnych, dobrych przyjaciół — to też smutny ten wypadek przez całe życie moje bolesne wspomnienie w sercu mi pozostawił.

Podaję spis wspomnianych ofiar ówczesnych wypadków: Parzelski Ignacy, uczeń uniw. krakowskiego, poległ na rogu Rynku i ulicy Florjańskiej; Hulewicz Jan, oficer wojsk polskich, emigrant; Wojciechowski Franciszek, uczeń uniw. paryskiego, emigrant, zastrzelony w domu Wodzickich; Jakubowski, Koryciński, Otto Jan, Korzebski, emigranci; Kuczborski Onufry, mularz, emigrant, umarł przy operacji; Mędrzykowski Jacenty, chłopiec 10 letni, zakłuty bagnetami za Nową Bramą; Janikowski Kazimierz, krawiec, zastrzelony w oknie pierwszego piętra w ulicy Grodzkiej pod l. 35; Rożycki Jan Kanty, czeladnik krawiecki; Duński Józef, krawiec, zastrzelony w ulicy Grodzkiej; Zieliński Juljan, akademik, Tarnowianin, poległ w Rynku; Nowicki Walenty, służący; Złobczyński Jan piekarz poległ na Kleparzu; Schachner Antoni, pieczętarz, poległ na ulicy Grodzkiej już po kapitulacji; Loserth Jan, subjekt handlowy ze Szląska austrjack., zabity za Nową Bramą; Pawłowski Szczepan, zbieg wojskowy z Królestwa Polskiego; Birnbaum Josna, dziesiętnik gwardji narodowej, kupiec, zastrzelony przez strażnika skarbowego na Kazimierzu, w czasie ratowania oficera austrjackiego; Weronicki Leen, czeladnik siodlarski z Jasła; Olszewski Antoni zakłuty pod św. Idzim dnia 27. kwietnia; Szystowski Wojciech, subjekt handlowy, umarł z ran od niesionych; Moszyński Ludwik, urzędnik kolei żelaznej; Suski, zbiegły z więzienia, zastrzelony na ulicy św. Józefa; Pokutyńska Józefa, obywatelka, zabita granatami w domu Męciszewskich na Piasku; Nieznajomy z Warszawy handlarz, izraelita; Nieznajomy uczeń z Warszawy, zastrzelony w domu Wodzickiego; Kiełkiewicz Mikołaj, postrzelony na Rynku, umarł z ran dnia 5. maja. *L. H.*

Wiadomości djecezjalne. Administratorem rz. kat. parafji w Haliczu mianowany został ks. Antoni Lang, tameczny wikary.

Sześćdziesięcioletni jubileusz kapłański święcić będzie dnia 11. bm. ksiądz Józef Zajączkowski, gr. kat. paroch w Łopiance koło Doliny.

Polowanie. Arcyksiążę Leopold Salwator przybył dnia 25. zm do hr. Starzyńskiego do Derewni na tok cietrzewi. Prócz arcyksięcia wzięli udział w polowaniu: major baron Lazarini, Stefan hr. Szembek i Stanisław hr. Siemieński. Arcyksiążę zabił jednego poranku z jednej i tej samej budki pomimo niesprzyjającego powietrza, aż cztery koguty.

Pożary. W Kawsku, w powiecie stryjskim zniszczył pożar 13 zagród włościańskich. Szkoda wynosi około 8000 zł. — W Baranowie, w pow. buczackim, zgorzało 8 zagród. Szkoda wyrządzona pożarem, wynosi przeszło 6000 zł.

Słusznie! *Kurj. P.* pisze: „Przed kilku laty kompetentna do tego władza wydała rozporządzenie, aby właściciele domów umieścili w sieniach, w miejscu łatwo dostrzegalnem, tablice ze spisami lokatorów. Wprawdzie właściciele, z małemi wyjątkami, zastosowali się do tego rozporządzenia, ale tylko w jednej części, i dlatego z celem, w jakim ten przepis wydano, minęliśmy się zupełnie.

Każdy łatwo zrozumie, że przepis ten wydano na to, aby interesowane osoby mogły bez wielkiego trudu dowiedzieć się, czy ten, lub ów mieszka w tej, lub innej kamienicy. Ale niestety!... Tablice wprawdzie umieszczono, lecz na tem skończyło się i obecnie nikt o nich nie pamięta, ani właściciele, ani dozorcy domów. Na jednych tablicach na 24 numerów ani jedno nie figuruje nazwisko; na innych na 16 numerów widać zaledwie 3 nazwiska; na innych figurują znowu nazwiska nieboszczyków już od roku, lub też osób, które nietylko zmieniły mieszkanie, ale nieraz zupełnie Lwów opuściły i tylko niewiele kamienic rzetelnemi spisami lokatorów poszczycić się może!

Mamy nadzieję, że właściwa władza wyda odpowiednie rozporządzenie, któreby złemu zaradzało, pociągając w danym razie opieszałych do odpowiedzialności.“

Wyścigi konne we Lwowie. Wydział towarzystwa chowu koni i wyścigów ogłosił program trzeciego dnia wyścigów (28. czerwca).

I. Handicap. Nagroda 1000 zł. ofiarowana przez hr. Helenę Mier, z których 800 zł pierwszemu, 200 zł. drugiemu koniowi. Mianować do 1. czerwca. II. Wojskowy bieg myśliwski. Nagroda honorowa, ofiarowana przez arcyksięcia Leopolda Salwatora i 600 zł. w. a. ofiarowane przez pułki kawalerji i artylerji, stojące załogą w Galicji i na Bukowinie i przez hr. Alberta Cetnera. (Z tych 400 zł. pierwszemu, 200 zł drugiemu, wkładki do wysokości 150 zł. trzeciemu koniowi). Mianować do 1. czerwca. III. Popis w skakaniu koni wierzchowych. (Panowie jeżdżą.) 1. Nagroda honorowa, ofiarowana przez księcia Ludwika Windisch Grätza 2. Nagroda honorowa, ofiarowana przez Br. Löhneysena. 3. Nagroda honorowa ofiarowana przez hr. Juljusza Bielskiego. Jeżeli 6 koni tylko w popisie udział weźmie, zostaną dwie nagrody, jeżeli 8 koni lub więcej, zostaną wszystkie trzy nagrody rozdzielone. Mianowania na placu. IV. Bieg myśliwski Nagroda honorowa, ofiarowana przez miłośnika jazdy konnej. Mianować do dnia 1. czerwca. V. Gonitwa myśliwska. Nagroda honorowa. Mianowania na placu.

Do szkoły kadetów. Magistrat ogłasza, że z początkiem roku szkolnego 1893/4 szkoła kadetów dla obrony krajowej we Wiedniu obejmować będzie trzechletnią naukę, a przeto przyjętych będzie na I. i II. rok nauki po 60, na III. zaś rok nauki 20 wychowańców. Podania o przyjęcie do pomienionej szkoły wnosić należy po końcu lipca 1893 roku do komendy tej szkoły we Wiedniu (V. Spengergasse 20). Podania, w przepisane dokumenta nie zaopatrzone lub za późno wniesione, nie będą wzięte pod rozwagę. Bliższych wskazówek, co do przyjęcia, można zasięgnąć w komendzie tej szkoły. Zgłaszającym się udzieli ich także IV. departament magistratu.

Kronika brukowa. Poszukiwanego od dłuższego czasu Ludwika Morochowicza, który popełnił kilka kradzieży, aresztowano onegdaj.

Do sklepu p. Wincentego Kusiaka przy placu Bernardyńskim l. 12 włamali się onegdajszej nocy złodzieje, którzy, po oderwaniu kłódek i wyważeniu drzwi, zabrali rozmaite towary, a kilka guldenów gotówką.

Za szybką jazdę i przejechanie 3 letniego syna Józefa Pankiewicza, właściciela realności, aresztowała policja furmana Jana Hebdę.

Zarząd szpitala powszechnego odstawił onegdaj do policji służącego Bazylego Dumicza, który znęcał się nad chorymi. Był on zatrudniony na oddziale chorób gorączkowych, gdzie jednego chorego uderzył w twarz, zaś drugiemu chciał w ten sposób dokuczyć, iż wetknął mu do ust przemocą kij od szczotki. Zarząd szpitala zażądał od policji ukarania Dumicza, którego natychmiast ze służby wydalono.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura w tym czasie była + 9 1°C., najwyższa + 19 0°C., najniższa + 0 6°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły mierny (3—4); średnia temperatura doby podniesie się do + 10°C, stan nieba będzie zmienny, a względna wilgotność powietrza obniży się do 60 proc.; opadu nie będzie.

„Sokół“ stanisławowski postanowił uczcić 102 rocznicę wiekopomnej konstytucji Trzeciego Maja solennem nabożeństwem, które się odbędzie w kolegjacie łacińskiej we środę dnia 3. maja b. r. o godzinie 7. rano, zaś w wieczór odbędzie się uroczysty obchód w sali teatralnej, z uprzejmym współudziałem miejscowych towarzystw muzycznych i pani Adelmann-Majewskiej.

Fabrykantki aniołów. Fizyk miejski w Czerniowcach dr. Röhmer odkrył dwie zbrodniarki, które zajmowały się niecnym przemysłem powolnego zabijania dzieci. Przyjmowały one niemowlęta rzekomo na wychowanie, a zajmowały się tem biedactwem tak czule, że, jak skonstatowano, dzieci umierały jedynie wskutek zaniedbania i charłactwa. Obecnie przy sprawdzeniu śmierci dwojga dzieci, zarządzono sądowo lekarską obdukcję, która skonstatowała śmierć wskutek niedostatecznego żywienia i bezgranicznego zaniedbania. O rezultacie tym zawiadomiono prokuratorję.

Morderstwo. Donoszą z Czerniowiec: Dnia 27. z. m. znaleziono wdowę Katarzynę Kaczkowską w Boroutz z roztrzaskaną czaszką. Morderstwo to popełnione zostało niedaleko koszar żandarmerji, a sprawcą miał być szwagier zamordowanej, który jej zadał cios jakiemś tępem narzędziem.

Bukowińska kasa oszczędności darowała gminie miasta Czerniowiec na cele asanacji 10.000 zł., z której to kwoty wypłaconych ma być natychmiat 3500 zł., a reszta w razie wybuchu epidemji choleryczej.

Handlarz dziewczętami. Donoszą ze Stanisławowa: Marja Hryczuk z Górki doniosła policji, że przybyła z Konstantynopola, dokąd pod przybranem nazwiskiem Miny Olinger przez niejakiego Kalmana Talera ze Stanisławowa i towarzyszów wywiezioną została. Jednym z tych ostatnich miał być Aba Brück, który wedle podania wywiezionej, do podróży ją namówił. Z powodu tego policja mając silne poszlaki, że Brück należy do szajki handlarzy dziewczętami, aresztowała go i odstawiła prokuratorji.

Odznaczenie. Hiszpańska królowa-rejentka odznaczyła świeżo profesora Józefa Brandta, mianując go komandorem orderu Izabeli katolickiej (*Comendador de la Real Orden de Isabel le Catolica*). Odznaczenie to otrzymał Brandt, wskutek wystawienia zeszłej jesieni w Madrycie obrazu „Pieśń zwycięzców“. Dzieło to, nagrodzone na wystawie berlińskiej w roku 1881 wielkim złotem medalem, znajduje się obecnie na wystawie zachęty sztuk pięknych w Warszawie, gdzie je zatytułowano: „Powrót Zaporożców z wyprawy na Tatarów“.

Obchody. Program obchodu rocznicy konstytucji 3. maja, który urządza wiedeńskie „Ognisko“ d. 6. maja o godz. $7^1/_2$ w sali Ronachera I. Schellinggasse 4, obejmuje następujące punkta: 1. Zagajenie przez prezesa „Ogniska.“ 2. Chór męski słowiańskiego stowarzyszenia śpiewaków pod kierunkiem A. A. Buchty. 3. Wieniawski: Koncert d moll, skrzypce M. Drucker. 4. a) Moniuszko: Zuaczli ten kraj; b) Żeleński: Czarnobrewka; c) Chopin: Wojak, śpiew Bronisławy Wolskiej. 5. Chopin-Fantazja, forpepian, H. Wottawa. 6. a) Żeleński, romans g-moll; b) Zarzycki, mazurek, skrzypce M. Drucker. 7. Chopin — Röver, fantazja, wiolonczela, T. Kretschman 8 a) Noskowski: Z Bogiem w świat; b) Kratzer: Dumka; c) Skalicki: W ogródku róże élą, śpiew Bronisławy Wolskiej. 9. Chopin—Wottawa: Wiosna; b) Moszkowski: Guitarre; c) Wottawa: Scherzo characteristique, fortepian, H. Wottawa. 10. Chór męski słowiańskiego stowarzyszenia śpiewaków. — Kart wstępu po 50 ct. od osoby (wyłącznie krzesła) nabyć można w składzie nut Alberta J. Gutmana (gmach opery) i w lokalu „Ogniska“ VIII. Langegasse 44.

Z czasów napoleońskich. W Lyck (w Niemczech) zmarł minionego czwartku w wieku lat 93 niejaki Piekarski, który w roku 1812 przewodził przez granicę cesarza Napoleona I. w nieszczęsnym odwrocie tegoż po nieudałej kampanji przeciwko Rosji.

Pociąg napadnięty przez wilki. O niezmiernie ciekawym wypadku, jaki się miał zdarzyć w ostatnich czasach, donoszą z Astrachania. Oto w pobliżu tego miasta pociąg kolejowy, zatrzymany w drodze przez zaspy śnieżne, został niespodzianie napadnięty przez niezliczoną trzodę wilków. Sześciu podróżnych i trzech ze służby kolejowej, którzy nie zdążyli dość wcześnie umknąć do wagonów, stali się pastwą rozwścieczonych głodem bestyj i zostali na miejscu pożarci. Przeraźliwie wyjące wilki oblegały nadto ów pociąg przez całą noc i dopiero tuż przed wschodem słońca zabrały się do odwrotu. Podróżnym, uzbrojonym w rewolwery, udało się położyć trupem około dwudziestu wilków.

Honor złodziejski. Jeden z dzienników rosyjskich podaje ciekawe szczegóły o honorze więźniów. Aresztanci są ambitni do niemożliwości i gotowi bronić swego aresztanckiego „honoru“ do ostatniej kropli krwi. Pojęcie honoru u nich da się streścić w następujący sposób: po pierwsze, każdy powinien być dobrym złodziejem, nie być tchórzem, dzielić się rzetelnie z towarzyszami, nie być szpiegiem i siedzieć kilka razy w kozie. Po drugie, na wolności każdy powinien ukazać się choć tylko chwilowo, w porządnem ubraniu i przy pieniądzach, aby dowieść kolegom, że „pracuje“. Nakoniec po trzecie: aresztant nie powinien donosić władzy o towarzyszach, a obowiązanym jest do udzielania pomocy koledze, który „nie miał szczęścia“. — Pokazuje się, że Sudermann ma rację. Każda sfera ma swój właściwy sobie „honor“.

Dziwny spokój biurowy. Idyliczne stosunki panować muszą w biurach amerykańskiego rządu w Waszyngtonie, kiedy możliwem było, że w gabinecie urzędowym przez tydzień niepostrzeżony — spoczywał trup na krześle. Dziennik *Herald* podaje mianowicie oryginalną wiadomość, że pułkownik Charles A. Murphy, któy z początkiem marca b. r. znikł w tajemniczy sposób, znaleziony został po tygodniu bez życia... we własnem biurze. Zwłoki pułkownika, który prawdopodobnie zmarł na udar sercowy, były już podobno w stanie silnego rozkładu. Humbug to, satyra, czy prawda?

Kary cielesne w Rosji. Prasa rosyjska głosi zawsze, że w Rosji zniesione są kary cielesne. Tymczasem kwitną one w najlepsze do dnia dzisiejszego, a nie są od niej wolne nawet kobiety i dzieci. Za dowód niechaj posłuży projekt do prawa, która zamierza dopiero znieść kary dla kobiet. Podają go w całości *Russkija Wiedomosti* jak następuje:

1. Kobiety, skazane na ciężkie roboty lub na zesłanie, zarówno w drodze, jako też w miejscu zesłania, nie podlegają ani karom cielesnym z pomocą plecionych rzemieni, prętów lub rózg, ani przykuciu do podwody. 2. Skazani na ciężkie roboty pierwszej kategorji na czas nieograniczony noszą kajdany na rękach i nogach, pozostali tylko na nogach. Kobiety, skazane na ciężkie roboty na czas nieograniczony, noszą również kajdany na rękach i nogach, ale lżejsze; inni nie podlegają tej karze, prócz kajdan na nogi, która to kara ma zastąpić dodatkową karę cielesną rzemieniami. W razie ciężkich i wycieńczających chorób, w których kajdany grożą choremu niebezpieczeństwem, te ostatnie mogą być zdejmowane z decyzji zarządu więziennego. 3. Zesłane do ciężkich robót kobiety pierwszej kategorji, skazane na czas nieograniczony, osadzone w oddziale próbnym, w więzieniach i w kajdanach, zamiast dodatkowej kary chłosty rzemieniami, skazywane będą na chleb i wodę w specjalnym oddziale więzienia, z przerwaniem wszelkiej styczności z innymi więźniami, na termin najwyżej pięćdziesięcio dniowy z wydawaniem strawy gorącej co trzy dni. 4. Zesłane na osiedlenie na Syberji za pierwszą ucieczkę, oraz zesłane do ciężkich robót i na osiedlenie za przestępstwa, pociągające za sobą pozbawienie wszystkich praw i zamknięcie w więzieniu, zamiast kary chłosty z pomocą plecionych rzemieni, skazywane będą na kary ustanowione dla zesłanych za mniejsze przestępstwa. 5. Kobiety znajdujące się w ciężkich robotach, zamiast kary cielesnej z pomocą plecionych rzemieni lub rózg, mogą być trzymane o chlebie i wodzie w przeciągu dni dziesięciu, przyczem co trzy dni otrzymają strawę gorącą. 6. Nieletni zesłani na osiedlenie, o ile nie przekroczyli 14. roku życia, zamiast chłosty rózgami, trzymani będą o chlebie i wodzie w zupełnem odosobnieniu w ciągu dni 10, a strawę gorącą otrzymywać będą raz na dzień.

Ospa. Z Warszawy donoszą, że w powiecie koneckim (gubernja radomska) pomiędzy dziećmi panuje silna ospa, tak, że w każdej parafji, od stycznia począwszy, bywają po dwa lub trzy pogrzeby dziennie. Pod Przedborzem są wsie, w których dzieci od lat trzech w ciągu ostatniego miesiąca prawie w zupełności wymarły. Stosunek śmiertelności wszędzie ogromny.

Oczy Maksymiljana. Jedno z czasopism wiedeńskich zamieściwszy niedawno artykuł o przeniesieniu zwłok meksykańskiego cesarza Maksymiljana do Europy, zaznaczyło, że zabalsamowanemu monarsze wprawiono zamiast jego niebieskich oczu, oczy czarne, wyjęte w kościele z głowy posągu. Prof. Basch wystąpił obecnie ze sprostowaniem. Zmarłego lekarze meksykańscy balsamowali nie sposobem injekcyjnym, którego nie znali dobrze, ale staroegipskim, robiąc z niego mumję. Trwało to przeszło tydzień. Wtedy istotnie przyszło komuś na myśl wyjąć niebieskie oczy z głowy pewnego posągu i wprawić je trupowi; stało się to nie przez brak czci dla zmarłego, lecz gwoli meksykańskim pojęciom estetycznym. Dla tej samej też przyczyny ubielono i uróżowano nieboszczykowi policzki. Własne oczy cesarza nie były uszkodzone przy rozstrzelaniu, gdyż na wyraźną jego prośbę kazano żołnierzom celować w piersi, nie w głowę.

Rozbójnicy meksykańscy. Już od dłuższego czasu rzeczpospolitą meksykańską trapią tak zuchwałe bandy rozbójników, iż pierwsze wyzywają do boju oddziały regularnego wojska. W tych dniach taki oddział bandytów napadł na miasto Guerrero, stolicę dystryktu i siedzibę licznego garnizonu. Po uporczywej walce garnizon, straciwszy 130 ludzi, uciekł, a bandyci owładnęli miastem. Rządy swoje zaczęli od powywieszania urzędników i zabrania kasy, tudzież arsenału rządowego.

Z Paryża dochodzą wieści o nowych, a raczej wznowionych modach kobiecych, po których pomysłowi modniarze cofnęli się aż do epoki z przed lat sześćdziesięciu. Niezależnie od krynoliny, późniejszej o parę lat dziesiątków, postanowili naprzykład fryzjerzy czesać główki damskie wedle typu z r. 1830. Aby jednak nie mieć sobie nic do wyrzucenia, postanowili poradzić się swoich klientek, a to w sposób, coraz bardziej w Paryżu się upowszechniający, mianowicie drogą tak zw. „kwestjonarjusza“. Odpowiedni zatem kwestjonarjusz ukazał się niedawno w dzienniku *Gaulois*, a obecnie napływają odpowiedzi. Godzi się otóż zaznaczyć, że niektóre z tych odpowiedzi mają wiele zdrowego sensu kobiecego. Tak np. panna Caron z Opery paryskiej taką wyraziła opinję: „Co do mnie, to ja mało troszczę się o to, jak moda każe mi włosy układać. Mojem zdaniem, każda twarz kobieca może wymagać odrębnego uczesania. Czy więc która z nas uczesze się „à la Turque“, czyli „à la Japonaise“, wszysto będzie dobrze, jeżeli rysy twarzy na tem nie stracą. I najlepiej oto będzie, jeżeli wszystkie będziemy się do twarzy czesały. Wszak wreszcie o to głównie wszystkim chodzi. Co się zaś tyczy wzorów z roku 1830, to pozwolę sobie powiedzieć, że są szkaradne („abominables“).

Zdanie wcale rozsądne.

Wiadomości osobiste. Dr. Józef Zipser, koncypient adwokacki, został dekretem wyższego sądu kraj. we Wiedniu, zamianowany tłumaczem sądowym dla polskiego i ruskiego języka. — Z Wiednia donoszą, że przybył tam Konstanty hr. Przezdziecki, celem zbadania organizacji Towarzystwa ratunkowego na użytek warszawskiego komitetu obywatelskiego zawiązanego z powodu cholery.

Z życia towarzyskiego. W tych dniach odbyły się zaręczyny panny Róży Waldmanówny, córki tut. adwokata z p. Zygfrydem Rubinsteinem, kupcem i przemysłowcem we Lwowie.

Nekrologja. Konstanty Nałęcz Cichocki, urzędnik drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, (ojciec artystki teatru lwowskiego), zmarł w Warszawie dnia 29. kwietnia.

Nabożeństwo żałobne, jako w drugą rocznicę śmierci Marceliny z Dzierżków Rakowskiej odbędzie się jutro we wtorek w koście katedralnym o godz. 12. w południe.

Z niedzieli. Nareszcie i do nas zawitała wiosna. Onegdaj mieliśmy pierwszy dzień ciepły, słoneczny, prawdziwie wiosenny. Nie dziw więc, że na wszystkich ulicach zapanował ruch niezwykły, wszyscy używali przechadzki, a w ogrodach publicznych było gwarno i wesoło. W ogrodzie miejskim, gdzie restaurację objął p. Rudolf, przygrywała muzyka 30 pp. Również i na Wysokim Zamku otwarto onegdaj ogród restauracyjny. „Naród“ pospieszył za rogatkę Żółkiewską, gdzie przy piwie „kiselkowskiem“ bawiono się bardzo ochoczo.

Pobudka. Zwyczajem, od szeregu lat przyjętym, obchodziły wczoraj o godz. 6 tej rano tutejsze kapele wojskowe po ulicach miasta, budząc skocznemi marszami mieszkańców Lwowa ze snu smacznego i zwiastując im święto wiosny, która jakoś w tym roku bardzo kaprysi.

Uczta na cześć pana Rapackiego, która się miała odbyć dziś w salonach „Koła literackiego“, odłożoną została z powodu zgonu znakomitego komedjopisarza śp. Józefa Blizińskiego, na czas późniejszy.

Srebrne wesele. Rzadką w czasach dzisiejszych, a tem samem podnioślejszą i rzewniejszą uroczystość srebrnych godów obchodzili w dniach 28. i 29. bm. p. Zontak, dyrektor Muzeum imienia Dzieduszyckich, i jego czcigodna małżonka.

W piątek odbyła się w kościele OO. Bernardynów msza św., na której obecni byli jubilaci wraz z dziećmi. Po mszy św. kapłan dopełnił aktu błogosławieństwa. W sobotę jubilaci podejmowali w gościnnych salonach swoich liczne bardzo grono najbliższych przyjaciół, krewnych i znajomych. W czasie uczty wznoszono wiele toastów. Zabawa miła i wesoła przeciągnęła się do późnej nocy.

Ważne zebranie członków powiatowej kasy chorych dla miasta Lwowa odbyło się onegdaj rano w sali ratuszowej pod przewodnictwem p. Władysława Lewickiego. Na zgromadzeniu tem mianowicie składali sprawozdanie ze swej czynności w zarządzie kasy członkowie zarządu, wybrani przez robotników. Przebieg zgromadzenia — acz nie brakło, jak wszędzie, żywiołów, pragnących pozować na trybunów — był bardzo spokojny i z wielkim taktem prowadzony. Dowodem to, że robotnicy nasi dziś już trzeźwo traktują sprawy, tak blisko ich obchodzące, jak instytucja Kasy chorych, nie działająca słowami, lecz czynem, i nie łowiąca ludzi na frazesy, lecz przekonywująca cyframi.

Z czytelni dla kobiet. Walne zgromadzenie członków czytelni dla kobiet odbyło się w dniu 22. b. m. o godzinie 6. wieczorem. Zebranie zagaiła przewodnicząca, pani Stefania Wechslerowa, wykazując niezaprzeczoną potrzebę istnienia tej instytucji w dzisiejszych czasach gorącej walki i gorliwych usiłowań zdobycia wyższej i gruntowej nauki, niezależnej egzystencji i otwarcia nowych, z naturą i przeznaczeniem kobiety godzących się zawodów.

Dążenia te i idee torują już sobie drogę w całej Europie — czego dowodem liczne szkoły fachowe, gimnazja i spółki kobiece za granicą — kobiety lekarki, kobiety, zasiadające na katedrach i pracujące w licznych warsztatach i zakładach przemysłowych. Pani Wechslerowa wyraziła ubolewanie, że u nas we Lwowie jedyne stowarzyszenie, powołane do popierania i ogniskowania usiłowań i wspólnej pracy kobiet na polu umysłowem — nie ma u ogółu tego poparcia i uznania, na jakieby zasługiwało.

Po odczytaniu sprawozdania sekretarki, skarbniczki i bibliotekarki — przystąpiono do wyborów.

Po jednogłośnym wyborze przewodniczącej pani Stefanji Wechslerowej i zastępczyni przewodniczącej pani Pelagji Gostyńskiej, wybrano na miejsce ustępujących dziesięciu, nowych członków wydziału z następującym rezultatem: Czemeryńska Marja, Gotyńska Regina, Krobicka Bronisława, Lewicka Anna, Machczyńska Antonina, Pajączkowska Emma, Skałkowska Regina, Waniczkówna Wanda.

Czytelnia dla kobiet urządza w tym roku uroczysty obchód ku uczczeniu rocznicy konstytucji Trzeciego maja. Doborowo ułożony program, nad którego wykonaniem pracuje umyślnie wybrany komitet — obejmuje produkcje wokalne, deklamacje i obrazy z żywych osób — wykonane przez najwybitniejsze nasze siły.

Wieczorek przedstawia się niezwykle imponująco i uroczyście, a dochód przeznaczony jest na powiększenie bibljoteki Czytelni.

---

ominąć, zaczęli się kłócić. Jako prawdziwy Bretończyk, Gildas się bójki nie obawiał. Inni uciekli, ale on stracił drogi czas i zły powracał do domu.

Był to wysoki tęgi chłop trzydziestopięcioletni, żywy jak iskra, silny i zdrów jak wół. I on czasem bywał łagodnym. Nie dla siebie jednak, tylko dla żony i dzieci.

Poskrobał się w głowę szukając klucza od tej zagadki, podczas kiedy Franciszka krzątała się około gospodarstwa dla uniknięcia burzy.

— Ależ tu jest przeszło tysiąc franków — odezwał się

— A pan nam obiecał jeszcze dziesięć razy tyle dodała gospodyni.

Gildas nie zapytał się dla czego. Nie śmiał, tak mu się wydawała podejrzaną ta hojność nadzwyczajna.

Nagle zrozumiał, pobiegł do pokoiku gdzie zwykle spoczywała mała, kołyska stała pusta.

— Ah! rozumiem teraz—zawołał przerażony... — Dziecko ukradli!...

Kobieta odrzekła spokojnie.

— Nie ukradli, Gildas, nie, to ja sama je wydałam.

— Nieszczęsna, cóżeś zrobiła!

— Ty byś to samo zrobił.

— Nigdy.

Kobieta powtórzyła ze spokojem i łagodnością:

— A ja ci powiadam, żebyś zrobił.

Spojrzał na nią zdziwiony.

— Zaraz ci wytłumaczę dla czego,—dodała. — Najpierw człowieka, który był dziś w nocy, znasz dobrze.

— Jak się nazywa?

— Hrabia Bernard de Vitray...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Pogrzeb ś. p. Bolesława Ziembickiego rewid. Wydziału krajowego odbył się w niedzielę o godzinie 4. po południu z domu żałoby przy ulicy Chorążczyzna na cmentarz Łyczakowski. Kondukt prowadzili księża katedralni. Na trumnie złożono kilka wspaniałych wieńców od kolegów, rodziny, krewnych i przyjaciół. Nad grobem zmarłego chór młodzieży gimnazjum Franciszka Józefa odśpiewał pieśń Barańskiego „płyną lata płyną"... *R. p. i.*

Na pierwszą wiadomość o śmierci ś. p. Józefa Blizińskiego, ukonstytuował się w Krakowie komitet, złożony z literatów, dziennikarzy i artystów dramatycznych pod przewodnictwem prezesa krakowsk. Koła literacko-artystycznego, p. Juliusza Kossaka. Komitet wybrał ściślejszą komisję, mającą się zająć urządzeniem pogrzebu. Pogrzeb odbędzie się we czwartek. Zabalsamowania zwłok zmarłego dokonał w sobotę prof. Browicz.

Awans w korpusie galicyjskiej żandarmerji, dziennikiem rozporządzeń dla żandarmerji z dnia 27. kwietnia r. 1893 Nr. 3. ogłoszony, przedstawia się następująco: podpułkownikiem mianowany: major Franciszek Indra, zastępca krajowego komendanta żandarmerji we Lwowie; majorami mianowani: rotmistrz Franciszek Polak eksponowany w Krakowie i rotmistrz Emanuel Jansa de Tannenau przy krajowej komendzie żandarmerji we Lwowie; rotmistrzami mianowani: porucznicy Teodor Rudziński, komendant szkoły żandarmerji we Lwowie i Edmund Wittich, komendant oddziału w Rzeszowie; porucznikami mianowani: podporucznicy: Maksymilian Hagauer (Rawa ruska); Wiktor Szymala (Kraków); Karol Jahoda (Zaleszczyki); Otto Selinka (Rzeszów) i Józef Foreitnik (Stanisławów); podporucznikiem mianowany: zastępca oficera Józef Pattek we Lwowie.

Nasi rodacy na obczyźnie a wystawa krajowa. Wspominaliśmy już na tem miejscu, iż dyrekcja wystawy w roku 1894 mianowała delegatów swoich w różnych stronach Europy. Pomiędzy nimi, urząd jeneralnego delegata na Francję i jej kolonje przyjął p. J. Rayski w Paryżu. Z otrzymanego w dniu onegdajszym pisma tegoż delegata dyrekcja dowiedziała się, iż p. Rayski rozpoczął już swoją działalność i to, jak na początek, bardzo obiecująco. Przedewszystkiem zwołał on w dniu 11. i 21. bm. dwa walne zebrania, na których rodacy nasi, w stolicy Francji zamieszkali, roztrząsali zadanie i doniosłość wystawy krajowej. Wskutek tych obrad oświadczyli niezwłocznie gotowość wzięcia udziału w wystawie: Słynny podróżnik Dybowski (okazy, mapy i fotografje z wyprawy afrykańskiej). Dugat, Trawiński, Dybowski, Rayski i Goldstein (prace naukowe i literackie), Godebski (rzeźba), Reyzner, Słupski, Kanigowska, Flamówna, Sienicka, Duninówna i Dygatówna (malarstwo). Rayski (hafty artystyczne ręczne) Amszyński (jubilerstwo artystyczne), Zwierski (mechanika), Reiff (drukarstwo), Reinhold (fabryka sreber) i Bączkowski (krawiectwo damskie) Dr. Elczaninow złożył przytem fr. 50 na cele wystawy. W dalszym ciągu zamierza udać się p. Rayski na prowincję, co zapewne nie przyjdzie mu też bez trudności. Dla skompletowania grupy patentów i wynalazków, zwrócił się delegat do franc. ministerstwa i tu zamyśla czynić cierpliwe poszukiwania; zważywszy, iż należy stosy patentów przeglądnąć, gdyż we Francji nie są one według narodowości zapisywane, a nadto iż pisownia nazwisk wielu Polaków może być na oko obcą, zrozumiemy łatwo ogrom zadania delegata. Przyrzekł nadto p. Rayski zawiązać stosunki z prasą francuską. Nie potrzebujemy chyba dodawać, z jak żywą wdzięcznością przyjęła dyrekcja wystawy usługi p. Rayskiego, którego serce bije tak gorąco dla spraw kraju, mimo, iż odeń górami i rzekami oddzielone!

Napad żydów na policjantów. Ulica Żółkiewska była onegdaj przedpołudniem widownią ogromnej awantury, wywołanej przez tłumy chałatowców. Kilkudziesięciu żydów napadło żołnierza policyjnego Dawidzika, który stał tam na posterunku. Kilku żydów chwyciło pałasz i szydząc, urządzili z policjanta „młynek." Dopiero patroli wojskowej udało się żołnierza policyjnego uwolnić. Patrol aresztowała trzech żydów: Jakóba Judę Lufta, Abrahama Leibę Laptera i Jonasza Schiffmana, których odstawiono do sądu.

Z marynarki wojskowej. Cesarz zamianował kapitanów korwety Karola Haatka i Juljusza Rippera, kapitanami fregaty; porucznika okrętu linjowego Mieczysława z Siemuszowy Pietruskiego kapitanem korwety.

W Szczecinie zaszedł wypadek śmierci wśród objawów cholerycznych. Dejekta przesłano Kochowi do zbadania.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Littioha Aleksandra, złożył dr. Seifman Piotr na fundację stypendyjną dla uczniów szkoły weterynarji we Lwowie 10 zł. Zamiast wieńca na trumnę A. Fiederer złożył p Ch. Łabęcki na fundusz głodnych dzieci 10 zł.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia przemysłowego lwowskich majstrów murarskich, cieselskich, kamieniarskich, studniarskich, terakocistów etc., odbędzie się w niedzielę dnia 7 maja o godzinie $9^1/_2$ przed południem w izbie rękodzielniczej.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we wtorek przedstawienie rozpocznie „Złoty cielec", komedja w 1. akcie Stanisława Dobrzańskiego; zakończy na ogólne żądanie „Pajace", opera w 2. aktach z prologiem, słowa i muzyka R. Leoncavalla, w tłumaczeniu A. Kitschmana. Jutro w środę „Zemsta", komedja w 3 aktach Al. hr. Fredry i „Zaręczyny Zosi", fragment z poematu Mickiewicza p. t. „Pan Tadeusz" w 1. odsłonie. Drugi gościnny występ pana Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich.

Z teatru. „Górą Radziwiłł", ładnie usceniowany przez Walewskiego utwór dramatyczny [illegible] „Pajace" tedy ukazują się we wtorek na scenie teatru hr. Skarbka niewątpliwie ku ogólnemu zadowoleniu tych wszystkich — a jest ich całe setki — którzy onegdaj miejsca już znaleźć nie mogli.

Śpiewy chóralne. W kraju naszym potworzyło się obecnie mnóstwo kółek śpiewackich, a brak jest zupełny śpiewników polskich. Celem zaradzenia temu brakowi, postanowił p. A. Walter zarządzić podejmując wydawnictwo [illegible] chóralnych w zeszytach miesięcznych p. n. „Lirenka", ku uczczeniu pamięci zgasłego lirnika mazowieckiego. Wydawnictwo to nie jest wcale na zysk obliczone, a aby była jego cena jak najniższa pod względem wykonania będzie tylko porządne, a nie zbytkowne. W ten sposób kółka śpiewackie mogłyby się zaopatrzyć tanim kosztem w chóralne utwory polskie, dla braku których muszą się obecnie posługiwać niemieckiemi. Kompozytorowie, którzy by pragnęli, aby utwory ich pomieszczone zostały w „Lirence", jakoteż kółka śpiewackie, które mają zamiar zaprenumerować to wydawnictwo, raczą się zgłaszać pod adresem: A. Walter, Lwów ul. Żulińskiego l. 6.

W kasynie miejskiem odbędzie się w piątek dnia 5. maja b. r. przedstawienie amatorskie. Odegraną zostanie komedja „Radziwiłł w gościnie". Lista otwarta będzie we środę o godzinie 10. rano.

W imię Boże! Takie hasło wybrali dla swego wydawnictwa p. Seweryn Udziela i Stanisław Pallan. Wydawnictwo to, acz młode, zasłużyło się bardzo pięknie, [illegible] książeczki idą w Imię Boże w świat i niewątpliwie wydadzą plon obfity. Jestto istotnie wzorowe wydawnictwo ludowe, które powinno znaleźć poparcie wśród całego ogółu polskiego. [illegible] 17 z rzędu książeczka pt. „Co to robią ludzie w Majdanie górnym". Jestto trafny i barwny opis huty w Majdanie i fabryki szkła. Autorką opowiadania jest nauczycielka pani Wanda Ziółkowska. Z nazwiskiem jej spotkaliśmy się kilka razy w *Szkole*, gdzie umieszczała swe prace, obecnie zaś znajdujemy ją w rzędzie tych nielicznych pisarzy, którzy wiedzą jak do ludu pisanem słowem przemawiać. Tak ta praca, jak i poprzednio umieszczona w wydawnictwie p. Udzieli pt. *Kmieć księdzem*, zasługują na wielkie uznanie. Podnieść i to należy, że każda książeczka obok opowiadania, przynosi społeczne wiadomości, jako to kalendarz, zmiany powietrza, wspomnienia z przeszłości itd. W tym zeszycie mamy nadto przestrogę ze względu na cholerę i uwagi o mleczu.

Ostatnie wiadomości.

Rada miejska w Pradze była onegdaj widownią przykrej sceny, wywołanej przez Młodoczecha, dra Czernohorskiego. Wystąpił on mianowicie z gwałtownym atakiem na burmistrza i dwóch jego zastępców, za to, iż byli oni obecni na przyjęciu u namiestnika, który, jak wiadomo, jest obecnie w zatargu z radą miejską. Dr. Czernohorski żądał formalnej uchwały potępiającej ten krok burmistrza. Staroczesi wraz z prezydentem opuścili salę; w rezultacie zadowolił się dr. Czernohorski wpisaniem swego wystąpienia do protokołu.

N. W. Tagbl. donosi, że rokowania między Laenderbankiem a galicyjskiem Towarzystwem kredytowem ziemskiem względem konwersji listów zastawnych tegoż Towarzystwa, rozbiły się, albowiem Towarzystwo zażądało $97^1/_2\%$ za nowe czteroprocentowe listy.

Z okazji zamierzonego przyjazdu cesarza do stolicy węgierskiej, opozycyjny *Pesti Hirlap* przyniósł w jednym z ostatnich swych numerów artykuł, wymierzony przeciw kultowi Kossuthowskiemu, w którym wzywa roztropnych patrjotów węgierskich, ażeby poważnie zajęli się przywróceniem na Węgrzech zupełnego spokoju i serdecznej zgody między koroną a narodem.

Do *Pol. Cor.* piszą z Odessy, że władze miejscowe otrzymały od ministra spraw wewnętrznych polecenie, aby królowej Natalji podczas jej pobytu w Odessie oddawano wszystkie honory królewskie. Natalję witali i żegnali reprezentanci władz cywilnych i wojskowych. Gubernator przydzielił królowej straż honorową. Odeskie towarzystwo słowiańskie wysłało do Natalji deputację z wyrazami hołdu. Krążą pogłoski, że przybycie królowej do Belgradu nastąpi z końcem czerwca.

Socjalistyczny przewódca, Liebknecht, mówił niedawno w Zurychu na temat socjalistycznego państwa przyszłości i na temat wolnej miłości, przyczem według relacji *Reichsbote* miał wypowiedzieć następujące słowa: „Zarzucają nam branie w obronę wolnej miłości. Ale my możemy każdej chwili dowieść, że przeszło 100 członków parlamentu ma więcej niż jedną rodzinę." — *Kreuz Ztg.* żąda więc, żeby Liebknechta, podobnie jak Ahlwardta, pociągnięto w parlamencie do odpowiedzialności, ażeby dowiódł, że to, co powiedział, jest prawdą. Po szkadalu Ahlwardowskim [illegible] moralności posłów byłoby może jeszcze zabawniejszem *Germania* powątpiewa jednak, czy ono przyjdzie do skutku.

Now. Wrem. w następujący sposób kreśli obecną sytuację Francji w europejskim koncercie: „Aż do najbliższych wyborów, t. zn. aż do jesieni b. r. nie można spodziewać się, ażeby Francja w politycznem życiu Europy zaczęła znowu odgrywać tę wybitną rolę, jaka jeszcze przed niedawnym czasem była jej udziałem. Trzecia rzeczpospolita bardzo drogo umiała opłacić szczęśliwe zakończenie afery panamskiej. Uspokojenie umysłów, wzburzonych skutkiem niesłychanych skandalów panamskich, musiała okupić poświęceniem prawie wszystkich swych mężów stanu, którzy w ten lub ów sposób przyczynili się do „międzynarodowego odrodzenia" Francji. Członkowie obecnego rządu, doradcy pana Carnota, są bezwątpienia ludźmi zacnymi, ale brak im wszelkiego politycznego *prestiges*, w dyplomatycznych kancelarjach Europy są nieznanymi i nowicjuszami na powierzonych im ciężkich stanowiskach. W dodatku nie ma żadnej gwarancji co do trwałości tego rządu, powołanego do działania w tak ciężkiej chwili. Szczerze tedy należy życzyć Francji, ażeby aż do nowych wyborów sytuacja europejska nie uległa żadnej zmianie tego rodzaju, iżby stało się koniecznem rozstrzygnięcie pytania, czy trzecia rzeczpospolita wciąż jeszcze rozporządza tą polityczną siłą, która nie tak dawno jeszcze zmusiła wrogie Francji rządy do uznania jej jako jeden z bardzo poważnych czynników w współczesnem życiu międzynarodowem".

O zajściach w Belfast otrzymuje *Berliner Tageblatt* ciekawą korespondencję z Londynu, którą tu podajemy w streszczeniu: Wypadki dni ostatnich w Belfast — pisze tedy korespondent wspomnianego pisma — mogłyby na obojętnym ich świadku wywrzeć takie wrażenie, jakgdyby w tych walkach rozchodziło się o sprawy religijne; niektóre organa zwolenników *homerule*'u starają się też z tej wrzekomej krewkości protestantów skorzystać w celach politycznych. Jakoż w rzeczy samej nigdzie może religja i polityka nie są tak ze sobą splątane, jak w Irlandji. Religijne przeciwieństwa najbardziej zaostrzyły się naturalnie w protestanckiem Ulster, gdzie obawiają się, że katolicki rząd przyszłości będzie przeszkadzał protestantom w wolnem wykonywaniu praktyk religijnych. Mimo to jednak byłoby niesłusznie, przyczyn walk ulicznych w Belfast dopatrywać się w różnicach zapatrywań religijnych. W ciągu dyskusji nad tą sprawą w izbie gmin słusznie zwrócił deputowany Barton uwagę na tę okoliczność, że w ostatnich latach sześciu nie przyszło ani razu do jakiegokolwiek starcia między katolikami a protestantami w Belfast i że ostatnie konflikty nie są niczem innem, jak tylko wyrazem rozgoryczenia, spowodowanego kwestją homerule'ową. W pierwszej tedy linji rozchodzi się tu o sprawę polityczną, a jeżeli się mówi o walkach między protestantami i katolikami, to porusza się tylko jedną, ale w każdym razie najważniejszą część kwestji.

Stambulski korespondent *Pall-Mall-Gasette* rozpisuje się szeroko o nadzwyczajnej uprzejmości sułtana wobec Francji, który w jej poparciu ma pokładać całą swą nadzieję. Za poduszczeniem Francji dekorował sułtan kedywa orderem „Liaket", demonstrując tem niejako przeciw Anglji. Podobny dowód stronniczego protegowania Francji korespondent widzi w zaproszeniu floty francuskiej, by z Aleksandrji przybyła na Bosfor i wspaniałem przyjęciu admiralicji w Yildiz Kiosku. W Syrji Francuzi doznają szczególnych względów. Powinnoby to ściągnąć interwencję Europy dla uporządkowania stosunków w tej prowincji. Korespondent występuje oprócz tego z wielu drobnymi zarzutami, a podnosi je w sposób wprost obrażający osobę sułtana.

Przesilenie norwegskiego gabinetu nie rokuje prędkiego załatwienia. O ile się zdaje, to mandat, powierzony dotychczasowemu przewodniczącemu storthingu, p. Nilsenowi, miał za cel częściową rekonstrukcję dotychczasowych rządów Steena. P. Nielsen po dwa razy obradował w tej sprawie z królem Oskarem. W dniu 25. bież. miesiąca dawniejszy prezydent wielkiego storthingu odbył konferencję z wszystkimi członkami dawniejszego gabinetu, z wyjątkiem samego p. Steena. Wczoraj przed południem król przez czas dłuższy naradzał się z radykalnym członkiem storthingu, dyrektorem banku, panem Fastingem. Następnie powołano do króla radcę stanu, p. Kildala; natomiast bezzasadne są wieści o naradzaniach się monarchy z przewódcą prawicy storthingu, p. Stangem.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Przemyśl 30. kwietnia. Dziś popołudniu zdawał poseł dr. Witold Lewicki sprawozdanie poselskie z czynności w radzie państwa i Kole polskiem. Po dwugodzinnem przeszło przemówieniu nastąpiły liczne interpelacje — a między innemi i posła dr. Antoniewicza. — Wśród oklasków wyrażono posłowi dr. Lewickiemu wotum zaufania.

Wiedeń 1. maja. Święto robotnicze obchodzone dziś będzie według zwykłego programu tak przez główne stronnictwo, jak przez opozycyjnych socjalistów. Także z prowincji donoszą o zapowiedzi licznych zgromadzeń, które się mają odbyć w dniu dzisiejszym.

Buda Peszt 1. maja. Podczas pobytu tutaj cesarza odbędzie się kilka przyjęć. Na obiad dworski zaproszenie otrzymał także p. Appony'i z kilkoma członkami opozycji.

Paryż 1. maja. Kongres robotników kolejowych ukończył dziś narady. Zebrani uchwalili 8 godzinny dzień roboczy i zwołanie międzynarodowego kongresu na przyszły rok do Paryża.

Madryt 1. maja. Minister spraw wewnętrznych, Moret, zemdlał wczoraj dwukrotnie na posiedzeniu kortezów. Musiano go przenieść do domu.

Według *Cor. de Esp.* wystąpiła Francja z zażaleniem z powodu zabicia francuskiego poddanego przez hiszpańskiego urzędnika cłowego. Zażalenie, wniesione do rządu hiszpańskiego, wystosowane jest w tonie umiarkowanym i domaga się tylko umiarkowanego odszkodowania. Wdrożono w sprawie tego zabójstwa śledztwo.

Petersburg 1. maja. W czterych okręgach gubernji saratowskiej, wybuchła, jak *Now. Wrem.* donosi, na nowo cholera. Tym sposobem epidemja ogarnęła już cztery gubernje: lifską, saratowską, podolską i besarabską.

Belgrad 1. maja. Wiadomość o odwołaniu serbskiego posła z Wiednia nie sprawdza się.

Wiedeń 1. maja. Wszystkie zgromadzenia robotnicze odbyły się tutaj dzisiaj stosownie do ogłoszonych programów, wszędzie uchwalono znaną rezolucję. Popołudniu zebrali się robotnicy w rozmaitych lokalach na Praterze.

Praga 1. maja. W procesie o rozruchy antiżydowskie w Kolinie z liczby 19 oskarżonych skazano sześciu na 10 miesięczne ciężkie więzienie, 9 na areszt trzytygodniowy, a 4 uwolniono.

Praga 1. maja. Z powodu dyscyplinarnego ukarania uczniów gimnazjalnych w Budziejowicach i Uherskiem Hradyszczu, wystosował minister oświaty do wszystkich dyrekcyj gimnazjalnych okólnik, wzywający do rygorystycznego sprawowania karności i szczególnie zwrócił uwagę na prawo wykluczania ze szkół.

Tabor (w Czechach) 1. maja. Od wczoraj stoi miasteczko Plana w płomieniach.

Liberec (Reichenberg) 1. maja. Z powodu święta robotniczego obawiają się tu rozruchów w sąsiedniem mieście Grottau, położonem na granicy saskiej. Odeszło tam pół kompanji strzelców. Połowa robotników pracuje. Przed kilku fabrykami grupy robotników zajęły groźną postawę, ale wojsko je rozpędziło.

Berlin 1. maja Biuro Wolffa donosi na podstawie wiarogodnych informacyj, że cesarz Wilhelm pragnie ze względu na to, że sytuacja jest poważną i że w tym tygodniu jeszcze spodziewać się należy ostatecznej decyzji parlamentu w sprawie reformy wojskowej, przyśpieszyć swój powrót do Berlina i dla tego skróci odwidziny swe w Karlsruhe, a zapowiedzianej u hr. Schlitza wizyty zupełnie zaniecha.

Berlin 1. maja. *Dresd. Journ.* zaprzecza oficjalnie, jakoby niektóre rządy, a zwłaszcza bawarski, saski i badeński, oświadczyły się przeciw rozwiązaniu parlamentu w razie nieuchwalenia ustawy wojskowej. Saksonja przynajmniej nie miała wcale potrzeby składać tak daleko idące oświadczenie.

Lipsk 1. maja. Trybunał państwa odrzucił zażalenie pani Ihrer, żony aptekarza, która za obrazę korpusu oficerskiego została w pierwszej instancji berlińskiego sądu krajowego skazaną na karę pieniężną w kwocie dwieście marek.

Rzym 1. maja. *Mon. de Rome* gorąco wita pielgrzymkę alzacką. Po Włochach — powiada owe pismo, Alzacja najbliższa jest sercu papieża, jako niezłomnie wierna katolicyzmowi, a tak ciężkie przechodząca koleje.

Rzym 1. maja. Papież przyjmował w. księcia Włodzimierza z małżonką.

Paryż 1. maja. Półurzędowo donoszą, że rząd przywrócił ośmiu biskupom zatrzymane od roku płace. Tylko arcybiskup z Aix został od tego wyjęty.

Paryż 1. maja. Kongres robotników kolejowych uchwalił rezolucję, w której domaga się ustanowienia ośmiogodzinnego dnia roboczego i zatrudniania przy kolejach francuskich wyłącznie francuskich robotników.

Londyn 1. maja. Petersburgska depesza *Daily Telegraph* donosi: Rzecz pod Charkowem nie tak się miała, jak to *Standard* doniósł. Chłopów nie było w pobliżu, ale szyny były na tyle uszkodzone, że mógł był zajść wypadek, gdyby pociągu w czas nie zatrzymano. Szyny były umyślnie uszkodzone dla wykolejenia pociągu. Kilka podejrzanych osób aresztowano. Zagadką jest, jak można było rozluzować szyny w obecności rozstawionego wojska.

Londyn 1. maja. Do homerulu wniesiono 427 poprawek.

Zamach Townsenda na Gladstone'a biorą władze bardzo na serjo. Miał on już w Brighton molestować Gladstona'a i jest awanturnikiem.

W Hull ukamienowali robotnicy strejkujący trzech robotników, którzy pracowali w dokach. Policja rozbiła napastników laskami.

Sofja 1. maja. Wybory do wielkiego sobrania odbyły się wczoraj w całym kraju w największym spokoju. Ludność brała bardzo liczny udział w wyborach. Z prowincji donoszą, że prawie wszędzie przeszli kandydaci rządowi. Wszyscy ministrowie zostali wybrani. Po ukończeniu skrutynium udały się wielkie zastępy wyborców z muzyką pod mieszkanie ministrów i urządziły im owację.

Belgrad 1. maja. Wskutek inicjatywy króla została zniesioną cenzura na dzienniki zagraniczne; poczta otrzymała nakaz, natychmiast wydawać je abonentom.

Chicago 1. maja. Prezydent Cleveland w towarzystwie ministrów przybył tu wczoraj na uroczystość otwarcia wystawy. Ludność witała Clevelanda entuzjastycznie.

Wiedeń 1. maja. Tutejsze „Stowarzyszenie wierzycieli" ogłasza niewypłacalność Leisora Kraenzlera i Judy Anisfelda, obu zamieszkałych w Krakowie.

Główna wygrana losów kredytowych padła przy dzisiejszym ciągnieniu na s. 3620 nr. 80.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 1. maja 1893 r

HOTEL ŻORZA. J. br. Weissenwolff z Ruskiej wsi. S. Tustanowski z Żurawy. R. Wierzchlejski ze Stawczan. P. Tyszkowski z Rybotycz. E. ks. Schönburg z Brzeżan. O. Doschot z Pałachicz. R. dr. Belopotocky, A. Mersing, R. Biedermann-Turowy z Wiednia. W. Gorski z Roźwienicy. J. Madeyski z Parchacza. Dr. J. Horodyski z Kociubiniec. J. Brabec z Pragi. S. Chłapowski z Poznania. M. Böhm z Berlina. E. Skutezky z Wiednia. A. Beretvas z Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Dr. T. Wasilewski z Rohatyna. I. Marszałkiewicz ze Stronio. W. Bronikowski ze Stryja. F. Jaruntowski z Twierdzy. W. Jaruntowski z Załanowa. P. Zimmermann z Resji. I. Aufseesser, I. Weiss, O. Schwarzer z Wiednia. Dr. Z. Feuerstein, F. Ploss ze Sołotwiny.

HOTEL METROPOL. Hr. Borkowska, Hr. Orłowski ze Szlachcienic. Oczkowski, Urbański z Chrzanowa. Dulois z Chrzanowa. Myszkowski z Krakowa. Szepnański, Lipecki z Tuchowa.

HOTEL EUROPEJSKI. J. kniaź Puzyna z Czarnołoziec. F. Pollak z Wiednia. J. Kurmanowicz z Zarudzia. S. Rudnicki z Krzanowa. K. Krusenstern z Niemirowa. A. Kraus z Białej. O. Czesnak ze Stanisławowa.

Lwów, z Izby handlowej

z dnia 1 Maja 1893 r

	płacą	żądają
Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	216 —	22[illegible] —
" lwow.-czerniow. [illegible] po 200 z. wa. w sreb.	268 —	266 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 250 zł. wa.	165 —	— —
" kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	215 —
Listy zastawne za 100 zł.		
[illegible] hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	101 —	10[illegible] 70
[illegible] hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	11[illegible] —	1[illegible] [illegible]
[illegible] galic. $4^1/_2\%$ w. a. los. w 50 lat	100	100 70
[illegible] krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	1[illegible] 50	101 20
[illegible] kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	[illegible]8 —	[illegible] 70
" " " 4-proc. w. a.	— —	
" " " 4-proc. w.a. los. 41 i pół	97	97 70
" " " 4 i pół pr. w.a. los. 59 l.	100 78	1[illegible]
" " " 4-proc. w. a. los. 50 l.	97 —	—
Listy dłużne za 100 zł.		
[illegible] Zakład kred. [illegible] 5% w. a. w likwid.	— —	— —
" " $4^1/_2\%$ "	— —	— —
[illegible] rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji [illegible] w likw. 6 proc. w.a. los. w 15 lat.	50	— —
Obligi za 100 zł.		
[illegible] emisyjne galic. 5% m. k.	—	— —
[illegible] funduszu propinacyjnego 4% w. a.	97 35	98 10
[illegible] funduszu propinacyjnego 5% w. a.	1[illegible] —	—
[illegible] Banku kraj. 5% w. a. I. Em.	— —	— —
" " " " II. "	109 —	—
[illegible]	1[illegible]4 5[illegible]	—
[illegible]	100 50	— —
[illegible]	95 70	—
" " 4% koronowej	95 80	96 60
[illegible]	23 50	[illegible]5 —
[illegible]	85 —	[illegible] —
[illegible]	5 74	5 84
[illegible]	9 9	[illegible] 18
[illegible]	9 80	
[illegible]	1 27 —	[illegible] —
[illegible]	1 20 ½	28 ½
[illegible]	58 6[illegible]	6[illegible] 10

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 1. Maja 1893 r. [illegible]

NADESŁANE.

M. JONASZ
DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY
we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3.
Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym.

Promesy
na losy kredytowe po 5 zł. wraz ze stemplem.
Ciągnienie 30. b. m.
Główna wygrana 150.000 zł.
i na 3% losy austr. Zakładu kredytowego ziem. II. emisji po 1 zł. 50 ct. wraz ze stemplem.
Ciągnienie 5. maja r. b.
Główna wygrana 50.000 zł.
Zlecenia z prowincji uskuteczna niezwłocznie bez doliczenia prowizji. 1016 1—?
Na los zakupiony w tym kantorze padła główna wygrana w kwocie 50.000 zł.

Zmiana mieszkania.
Dr. P. Kucharski
lekarz chorób dziecięcych
ordynuje obecnie przy pl. Akademickim l. 1, od 3. do 4.

Okulista
Dr. Teodor Bałłaban
b. asystent i lekarz na klinice profesora Borysiekiewicza w Gracu po kilkoletniej praktyce specjalnej, ordynuje w chorobach i operacjach oczowych przy ulicy Wałowej l. 7. Od godziny 10. do 12. przed poł. od 3. do 5. po poł. Dla biednych — bezpłatnie.

Dr. Maciej Krobicki
adwokat w Kołomyi,
poszukuje od maja b. r. koncypienta rutynowanego z kilkuletnią praktyką adwokacką. 2554 1—2

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Stanisław Sochanik
b. lekarz na klinice prof. Kaposiego i oddziale prof. Langa we Wiedniu — mieszka przy ulicy Batorego l. 15. I. piętro 9121 ord. od 11. do 12. i od 3 do 5. popoł. 1—?

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Kazimierz Podlewski
po odbyciu specjalnych studiów na klinikach prof. Fournier, Besniere w Paryżu, Lassara w Berlinie, Kaposiego w Wiedniu — mieszka przy ulicy Sobieskiego 10. 1014 Dom przechodni z ulicy Wałowej l. 9. 1—?
Ordynuje od 11. do 12 i od 3. do 5.

ŚMIGUSA nr. 9. z dnia 1. Maja [illegible]
Cena egzemplarza 20 ct.
Prenumerata kwartalna we Lwowie 1 zł., na prowincji 1 zł. 30 ct.

TEATR HR. SKARBKA.
DZIŚ:
Na ogólne żądanie.
PAJACE
(IL PAGLIACCI)
opera w 2. aktach z prologiem, słowa i muzyka R. Leoncavalla, w tłumaczeniu A. Kitschmana.
Osoby czynne:
Canio, właściciel budy komedjańskiej — Myszuga
Nedda, jego żona — Biondelli
Tonio — Bernhardt
Beppo — Jerzyna
Silvio — Bogucki
Nicolo — Zomiński
Osoby komedji:
Pajac — Myszuga
Kolombina — Biondelli
Taddeo — Bernhardt
Arlekin — Jerzyna
Wieśniacy, wieśniaczki, dzieci.
Orkiestra i chóry wzmocnione.
Poprzedzi:
ZŁOTY CIELEC
komedja w 1. akcie Stanisława Dobrzańskiego.
OSOBY:
Rosenblatt, bankier — Fiszer
Emma, jego córka — [illegible]
Ludwik Rawicz, sekret. Rosenblatta — Walewski
Goldstern, ojciec — Zboiński
Goldstern, syn — [illegible]
Służący Rosenblatta — Nowicki
Rzecz dzieje się w Wiedniu w r. 1877.
Jutro: „Zemsta", komedja w 3. aktach Aleks. hr. Fredry i „Zaręczyny Zosi", fragment z poematu Mickiewicza p. t. „Pan Tadeusz" w 1. odsłonie.
Drugi gościnny występ pana Wincentego Rapackiego artysty teatrów warszawskich.

Płótna czysto lniane, Bieliznę stołową, Ręcznik. Chustki do nosa. Chiffony, wszelką gotową Bieliznę, Pończochy, Skarpetki polecają najtaniej
M. BEYER i SPÓŁKA Lwów ulica Karola Ludwika l. 1.

Apteczki domowe od 5 zł. do 25 zł. do nabycia w Droguerji pod „Czerwonym Krzyżem", Lwów, Jagiellońska 8.

Jeneralne zastępstwo i główny skład piwa okocimskiego z browaru Jana Götza w Okocimie i piwa pilzneńskiego z pierwszego akcyjnego browaru w Pilznie

sprowadzając wagonami piwo z browarów ma na składzie w beczkach 1/1, 1/2 i 1/4 hektolitrowych, zawsze świeże i wystałe

Okocimskie piwo marcowe,
Okocimski porter krajowy (bok),
Okocimskie piwo eksportowe

z pierwszego krajowego browaru W. Jana Götza w Okocimie, jako też piwo z pierwszego akcyjnego browaru w Pilznie, a mianowicie:

pilzneński leżak,
pilzneńskie piwo eksportowe.

Piwa te powszechnie za najlepsze i najzdrowsze uznane szynkują we wszystkich pierwszorzędnych restauracjach i handlach delikatesów.

Zamówienia w każdej ilości wykonuję szybko i dokładnie, a dla prowincji wysyłam piwo wprost z moich piwnic kolejowych (transito), przez co nie opłacając podatku konsumcyjnego, zaoszczędza się 3 zł. 14 ct. na hektolitrze.

Z miejscowych piw trzymam tylko:

leżak i piwo marcowe J. Lilienfelda i Sp.

które z lwowskich zostały za najlepsze uznane.
Cenniki posyła się bezpłatnie na każde żądanie.
O jak najliczniejsze zlecenia upraszam, a 31-letnie istnienie mej firmy daje rękojmię, że wszelkie zlecenia spełnię z najwiękazem zadowoleniu.

Ozyasz Wixel,

jeneralny zastępca *browaru okocimskiego i pierwszego akcyjnego browaru w Pilznie* dla Lwowa, Galicji wschodniej i Bukowiny

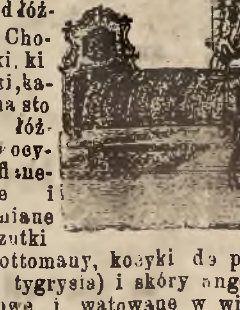
1444 1—?

we Lwowie, ul. Bogusławskiego, l. 13,
Telefon nr. 6.

Wszystkie powyżej wymienione piwa są do nabycia w każdej ilości **w butelkach w głównym składzie piwa butelkowego** p. **S. WIESERA, ulica Sykstuska liczba 14.** Telefon nr. 149.



Portjery, firanki koronkowe i wełniane, Dywany salonowe, ... przed... Chodniki, kilimki, kapy ... Kufry ... ottomany, koszyki do podróży (imitacje tygrysie) i skóry angorowe. Kołdry jakowe i watowane w wielkim wyborze i najtańszych cenach. 1410 1—?



Wiedeński **Magazyn au Louvre**
we Lwowie, pl. Kapitulny l. 3.
w Krynicy pod Orłem.
Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Największy wybór doborowych

fortepianów i pianin

jak zawsze w składzie fortepianów

J. Balko Mussil

we Lwowie, przy ul. Karola Ludwika 7.
Nowość: **samogrające pianino Petersona z Berlina.** 1381 1—3

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 zł.**, przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

Piękne wzory dla prywatnych odbiorców gratis i franco.

Bogate wzory, jak niebywale, **dla krawców** niefrankowane. Nie daję opustu od 3 1/3, do 3 1/2 guldenów za metr, ani żadnych **podarków** krawcom, jak to się u konkurencji na koszta ostatniego odbiorcy dzieje, lecz mam tylko **stałe i netto ceny,** aby każdy **prywatny odbiorca dobrze i tanio** kupował. Dlatego upraszam tylko moich **krąg wzorów** żądać. Także **przestrzegam** przed **podwójnem zniżaniem cen** u konkurencji.

Materjały na ubrania.

Peruwien i doskin dla wysokiego kleru, przepisowe materje na **uniformy c. k. urzędników,** oraz dla **weteranów, straży ogniowych, gimnastyków, liberyjne, sukna bilardowe i na stoliki do gry, Lodeu,** także nieprzemakalny na **kurtki, materje do prania, pledy podróżne** od 14—16 zł. — Kto chce mieć sukno **wartościowe, prawdziwe, trwałe, czysto wełniane,** a nie tanią szmatę, który każdy kramarz **w podwórzu** sprzedaje, a która nie warta **nawet zapłaty krawca,** niech się zwróci do firmy: 110 1—2

JAN STIKAROFSKY w Bernie (Manchester austrjacki).

Największy skład fabryczny sukna w wartości pół miljona zł.

Aby sobie przedstawić wielkość i solidność, oświadczam, że moja ręka jednoczy największy w **Europie eksport sukna, fabrykację** kamgarnów, **dodatków krawieckich i introligatorskich,** tylko dla **własnych** celów. Aby się o wszystkiem powyższem przekonać, zapraszam P. T. Publiczność, gdy jej się sposobność nadarzy zwidzić ogromne przestrzenie mego **zakładu przedaży,** zatrudniającego 150 ludzi. **Rozsyłka tylko za pobraniem!** Korespondencje w językach: niemieckim, czeskim, węgierskim, polskim, włoskim, francuskim i angielskim.

Zarząd Dóbr Zameczek poczta Żółkiew poszukuje stałych odbiorców na

Szparagi ogrodowe

świeżo cięte 1548 1—3
wysełka za zaliczką.

Zamówienia na „odwrotną wysełkę“ obecnie nie mogą być uwzględnione.

300 filiżanek!

doskonałej familijnej herbaty, zawiera 1 funt, i kosztuje 1·60, najlepszej wyżej do 2·50 poleca główny i wyłączny

1401 **SKŁAD HERBAT** 1—4

ADOLF SINGER,

Lwów, ul. Sykstuska l. 17.
Od 1 klgr. wysełka franco.

Na sezon kąpielowy

w Rymanowie 1559 1—2

ordynować będzie od 1. Czerwca b. r.

Dr. Jan Jodłowski.

ZAKŁAD OGRODNICZY
KAZIMIERZA PIĄTKOWSKIEGO

1358 **we Lwowie, przy ulicy Krzyżowej l. 16.** 1—?

Poleca P. T. Szanownej Publiczności:

Drzewa i krzewy owocowe. Drzewa i krzewy iglaste i liściaste do obsadzania parków i ogródków spacerowych. Róże wysoko i niskopienne. Sadzonki szparagowe. Tudzież Rośliny cieplo i zimnoszlarniowe dekoracyjne salonowe, jakoteż BUKIETY i WIEŃCE z żywych i suszonych kwiatów.

Każdy

NAGNIOTEK!

Skórę rogową i brodawki usuwa się w krótkim czasie **pewnie i bez bólu** przez proste **pędzlowanie** zaszczytnie znanym, **jedynie prawdziwym aptekarza Radlauera środkiem na nagniotki** z apteki **„pod koroną“ w Berlinie.** Karton 50 ct. Składy we wielu aptekach. 619 1—11

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

poleca

1010 1—?

- **4 1/2 % listy hipoteczne,**
- **5 % listy hipoteczne premjowane,**
- **5 % „ „ bez premji,**
- **4 1/2 % listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego,**
- **4 1/2 % „ Banku krajowego,**
- **4 1/2 % pożyczkę krajową galicyjską,**
- **4 % pożyczkę propinacyjną galicyjską,**
- **5 % „ „ bukowińską,**
- **4 1/2 % pożyczkę węgierskiej kolei państwowej,**
- **4 1/2 % „ propinacyjną węgierską,**
- **4 % węgierskie obligacje indemnizacyjne,**

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia; zaś zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Na sezon wiosenny i letni:



KAPELUSZE

najnowszego fasonu z pierwszorzędnych fabryk **Habiga, Plessa i angielskie,** nadzwyczajna nowość w kapeluszach miękkich. Cylindry od 5 zł. począwszy. **Wielki wybór rękawiczek angielskich, Lasek i Parasoli**

poleca 1418 1—?

Max Lau

we Lwowie, ul. Kilińskiego, l. 2, (obok składu specjalitetów.)

Ceny zniżone o 15%

Towarzystwo Powroźnicze
W RADYMNIE

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież

pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.

Wszelkie wyroby ozdobne, jako to: nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżeczek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu i t. d. wykonywane bywają starannie na osobne zamówienie.

Towarzystwo posiada swe składy komisowe:

we Lwowie: Centralny Bazar krajowy; 1005 1—?
w Przemyślu: Bazar im. Zyblikiewicza;
w Stanisławowie: Bazar powiatowego Towarzystwa handlowego;
w Łańcucie: Towarzystwo produkcyjne i handlowe;
w Dębicy: Towarzystwo handlowe.
w Tarnowie: Handel p. Antoniego Świderskiego.

Cenniki gratis i franco.

DYREKCJA:

Ks. Leon Pastor. Marceli Swiechowski.

Robotników polnych i dworskich miesięcznych

dostać można zaraz i każdej chwili przez **biuro wywiadowcze**

B. KRASICKIEGO
w Jarosławiu

w potrzebnej ilości pod korzystnymi warunkami 1567 1—5

Marja Marek

przedtem **Ludwik Marek**

Lwów, Rynek l. 9.

Główny i największy skład i wypożyczalnia fortepianów i pianin z pierwszych fabryk wiedeńskich i zagranicznych.

Obecnie nadszedł nowy transport doborowych instrumentów.

Rok założenia 1855.

TADEUSZ MIŁASZEWSKI

ZEGARMISTRZ we Lwowie, ulica Akademicka liczba 3.



ZEGARMISTRZ we Lwowie, ulica Akademicka liczba 3.

Każda sprzedaż i naprawa pod gwarancją.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego **rosołu** posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytem użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: J. v. Liebig na etykiecie każdego słoika w niebieskiej barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier: **Karol Berck,** c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu, *I, Wollzeile 9.*

Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów korzennych, łakoci i towarów aptekarskich, tudzież we wszystkich aptekach.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Prezes Rady Nadzorczej
Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

zawiadamia **Członków Towarzystwa,** mających w myśl §. 84 statutu prawo głosowania, że

trzydzieste drugie zwyczajne

ZGROMADZENIE OGÓLNE

odbędzie w sobotę 3. czerwca 1893 o godz. 11. przedpołudniem w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Basztowej l. 8 w Krakowie.

Przedmioty, mające przyjść pod obrady tegoż Zgromadzenia są następujące:

Sprawy ogólne Towarzystwa:

1. Odczytanie protokołu z posiedzenia Zgromadzenia Ogólnego dnia 28. maja 1892.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z czynności jej w ubiegłym trzydziestym drugim roku istnienia Towarzystwa.

Dział ubezpieczeń od ognia:

3. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w upłynionym roku trzydziestymdrugim.
4. Sprawozdanie Komisji rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcję na ten rok rachunków — i zawiadomienie Zgromadzenia Ogólnego o uchwale Rady Nadzorczej, powziętej w myśl §. 93, ustęp 2 statutu co do użycia przewyżki w dochodach działu ogniowego; oraz
wnioski Rady Nadzorczej: *a*) co do udzielenia Dyrekcji absolutorjum w dziale ogniowym, *b*) co do wyznaczenia funduszu dyspozycyjnego dla Rady Nadzorczej na rok 1893,
5. Zmiana statutu w dziale ogniowymm.

Dział ubezpieczeń od gradu:

6. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w dwudziestym-dziewiątym roku t. j. w 1892.
7. Sprawozdanie Komisji rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcję na ten rok rachunków — i zawiadomienie Zgromadzenia Ogólnego o użyciu przewyżki w dziale gradowym w myśl §. 38 ustępu 1. statutu gradowego; oraz
wniosek Rady Nadzorczej o udzielenie Dyrekcji absolutorjum w dziale gradowym.
8. Zmiana statutu w dziale gradowym.

Dział ubezpieczeń na życie:

9. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w dwudziestymtrzecim roku t. j. 1892 dokonanych.
10. Sprawozdanie Komisji rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcję za ten rok rachunków — i zawiadomienie Zgromadzenia Ogólnego o użyciu przewyżki w dziale życiowym w myśl art. 6. statutu życiowego; oraz
wniosek Rady Nadzorczej co do udzielenia Dyrekcji absolutorjum w dziale życiowym.
11. Zmiana statutu w dziale życiowym.

Po załatwieniu spraw, dotyczących Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, odbędzie się:

ośmnaste Zgromadzenie Ogólne
Członków Towarzystwa wzajemnego kredytu
w Krakowie,

(stosownie do §. 8. statutu Towarzystwa).

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności z roku 1892.
2. Sprawozdanie Komisji rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcję za rok 1892 rachunków i wnioski Rady Nadzorczej:
a) co do udzielenia Dyrekcji absolutorjum z rachunków za czas od 1. stycznia 1892 po dzień 31. grudnia 1892.
b) rozdział zysku w myśl §. lit. *b*), *c*) i *f*) statutu.
3. Zmiana statutu.

Kraków, dnia 25. kwietnia 1893.

1575 1—1 ***Zygmunt Dembowski.***

Poręczenie prawdziwości

od lat 42-ch

chlubnie znanych naszych doskonałych i skutecznych przetworów:

Dr. Suin de Boutemarda

aromatyczna pasta do zębów

pierwszy dotychczas niezrównany środek do czyszczenia i utrzymania zębów i dziąseł aż do późnej starości w 1/1 i 1/2 paczkach po 70 i 35 centów.

Dr. Borchardta

aromatyczne mydło ziołowe

skuteczny środek na tak niemiłe: „piegi, wypryski, pęcherzyki, łupież i inne nieczystości skórne“, tudzież na „kruchą, suchą i żółtą cerę“ zarazem doskonałe **„mydło toaletowe“** zapieczętowana paczka 42 ct.

Dr. Béringuiera „Olejek na włosy z korzeni ziół“ dla wzmocnienia i konserwowania włosów na brodzie i głowie, flaszka 1 zł.

Profesora dr. Lindesa „Roślinna pomada laskowa“ podnosi połysk i gibkość włosów i nadaje się zarazem do utrzymania przedziału we włosach, w oryginalnych sztukach po 50 ct.

Balsamiczne mydło oliwne odznacza się swem ożywiającem, oraz konserwującem działaniem na gibkość i miękkość cery, w paczkach po 35 ct.

Dr. Béringuiera „Aromatyczny wyciąg koronny“, jako wyborna woda perfumowa i do mycia, wzmacniająca i orzeźwiająca ciało, w oryg. flaszkach po 1 zł. 25 ct. i 75 ct.

Dr. Hartunga „Pomada ziołowa“ dla wzmocnienia i ożywienia porostu włosów, w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 ct.

Dr. Hartunga „Olejek z kory chinowej“ dla konserwowania i upiększenia włosów w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 ct.

Braci Leder „Balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych“, sztuka po 25 ct., 4 sztuki w jednej paczce 80 ct. Poleca się szczególniej na chropawą i popękaną skórę i delikatną cerę, osobliwie u kobiet i dzieci.

Jedynie sprzedają po powyższych cenach oryginalnych we **LWOWIE** w aptekach Z. Ruckera, J. Beisera, P. Mikolascha, J. Wewiórskiego i A. Skiepińskiego; w **Białej** w aptece E. Kelera; w **Brodach** u apt. H. Grünspanna i Wilhelma Langsberga; w **Czerniowcach** u Ign. Schnircha; w **Drohobyczu** Wiktor Raszka apt.; w **Gryhowie** u A. Muszyńskiego; w **Jarosławiu** w apt. Wiktora v. Rohma; w **Kołomyi** u E. Stencla i A. Sidorowicza apt.; w **Kopeczyńcach** w apt. Maks. Redera; w **Krakowie** w apt. W. Redyka, Fr. Sobierajskiego, Leona Rosnera, J. Rudnickiego i K. Wiszniewskiego; w **Milówce** u apt. J. Reisnera; w **Ottynii** u W. Błońskiego apt.; w **Przemyślu** u E. Machalskiego; w **Rzeszowie** u Ign. Schaittera i Sp. i W. Budziszewskiego; w **Sanoku** w apt. Feliksa Giela; w **Sokalu** w apt. Wysoczańskiego; **Stanisławowie** w apt. A. Beilla; w **Tarnopolu** u Marjana Krzyżanowskiego apt.; w **Tarnowie** u H. Wierzyckiego; w **Wieliczce** u apt. L. Windakiewicza.

Ostrzeżenie! Przed naśladowaniami **Dr. Borchardta** „Mydła ziołowego“ i **Dr. Suin de Boutemarda** „Pasty do zębów“ ostrzegamy niniejszem szanownych kupujących usilnie. 1041 1—5

Raymond & Comp. w Berlinie,
c. k. właściciele przywilejów.

Zaszczytnie znana

MLECZARNIA KRAKOWSKA
P. Felicji Gańczarczyk,

która przez lat 7 egzystowała przy ulicy Ruskiej — została przeniesioną obecnie do **Rynku l. 8,** (wchód korytarzem), która zaopatrzona zawsze w świeże i doskonałe produkta, sprzedaje po takich samych cenach jak dawniej. Poleca przy tem zdrowy wikt domowy dzienny, lub w abonamencie jak najtaniej. Polecając tę mleczarnię jak najlepiej mamy nadzieję, że Szanowna P. T. Publiczność w zupełności zadowoloną będzie.

(Impressa).

Do sprzedania

JAMNE.

Osobne ciało tabularne — pół mili od Kamionki strumiłowej, półtorej mili od stacji kolejowej Zadwórze. Roli 150 morg. Łąk 165 morg. Lasu rąbanego 160 morg Ogrody 10 morg. Zasiewy ozime i wiosenne, w porządku budynki gospodarskie i mieszkalny dom o 6 pokojach bardzo dobre. Inwentarz żywy i martwy do sprzedania w miejscu. Wszystko w jednym kawałku. — Bliższej wiadomości udzieli właściciel w Nahoreach, o. p. Kamionka strumiłowa pod literą: L. Ł lub kancelarja adw. dra ***Dornbacha,*** we Lwowie. — Izraelici od kupna wykluczeni. 1533 1—2

Cieplice Trenczyńskie

Termy siarczane od 27⁰—31⁰ R na Górnych Węgrach w Małych Karpatach 20 minut drogi od stacji Tepla-Trencsin-Teplitz. Kąpiele wannowe, basenowe i natryski wzorowo urządzone skuteczne w artretyzmie, reumatyzmie, cierpieniach nerwowych, obwodowych i centralnych, cierpieniach skóry, obrażeniach kości i t. d. Do massażu personal wyćwiczony. Mieszkania od 50 ct do 3 zł. na dobę. Kurhaus, Teatr, Koncerty. Kuchnia wykwintna. Woda do picia z górskich źródeł. Sezon od 15. Maja do końca Września. W Maju i Wrześniu za 3 zł pension. **Dyrekcja kąpielowa** rozsyła prospekty bezpłatnie. **Broszurę Dra Filipkiewicza** do nabycia w celniejszych księgarniach. 612 1—1



Kto łaje, ten — kupi!

Przekonanie takie nabyła lwowska P. T. Publiczność o

wyrobach fabryki obuwia w Mödlingu.

Wszyscy ci, którzy wyrobom tej fabryki łżyli, kupili i przekonali się o nader dobrem wykonaniu towaru.

I obecnie zapraszam P. T. Publiczność, by przekonanie swoje utrwaliła, zakupując trwale wykonane obuwie męskie, damskie i dziecięce po nader tanich, na podeszwie wyciśniętych cenach.

Dalej sprzedaję towar odstawiony — jednak dobrze i trwale wykonany po bardzo zniżonych — niższych, jak fabryczne, cenach.

Alfred Fränkel 1582 1—4

właściciel mödlingskiej fabryki obuwia.

Główny, skład Lwów, ul. Hetmańska 2.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Okucia do drzwi, okien, pieców i kuchen, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Biuro prawnicze dla spraw administracyjnych starosty *Reichelta*, Lwów, Kilińskiego 2, pośredniczy także w sprawach podatkowych i należytościowych. 318

Koncesjonowane biuro Marji Wąsowicz, przeniesione zostało Rynek l. 8 ma do umieszczenia guwernantki, nauczyciele, oficjalistów prywatnych z chlubnemi świadectwami bony, klucznyce i wszelką kategorję sług. 320

Kupię parę osiołków pociągowych. Zgłoszenia do l. 937 Centralne Bióro Ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11. 323

Wysłużony podoficer żandarmerji poszukuje posady rachmistrza, magazyniera, lub też pisarza ekonomicznego. Adresować uprasza M. H. Leszniów, p. r. 316

Tutki cygaretowe nieklejone! z najlepszej bibułki francuskiej **1000** sztuk od **1 zł.** poleca fabryka **F. Niżałowskiego**, Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk franco. 179

Pracownia stolarska Włodzimierza Kruka we Lwowie, ul. Gancarska 7, ma gotowe sypialnie, jadalnie, i biura, oraz poleca wszelkie wyroby w zakres stolarstwa wchodzące. 311

Płaszcze męzkie

z pelerynami 1493 b 1—?

sprzedają bajecznie tanio

S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK

we Lwowie, plac Halicki liczba 3.

„Marjówka" Zakład wodoleczniczy

koło Lwowa (poczta Lwów). 1516 1—?

Pięć piętrowych murowanych budynków i jeden parterowy. Wzorowe urządzenia tak działów leczniczych jak i pomieszkań (w wielkiej części z werandami i balkonami) wedle najnowszych wymagań. Wyborna obfita woda źródlana, masaż, elektryzowanie, inhalacje, gimnastyka, kąpiele elektryczne, słoneczne i inne wedle potrzeby. Lekarz przebywa stale w zakładzie. Doskonała kuchnia, kryty deptak, piękne spacery w parku zakładowym i w lasach przytykających, czytelnia, fortepiany, bilard, kręgielnia, gry towarzyskie. Omnibus kursujący stale między Marjówką a Lwowem. Telefon połączony z siecią telefoniczną miasta Lwowa. Skromne warunki. Bliższych informacyj udziela i zamówienia przyjmuje:

Zarząd Zakładu wodoleczniczego „Marjówka."

Ziółka piersiowe Dra Seeburgera.

Ten niezwykle rozpowszechniony środek jest nadzwyczaj skutecznym przeciw kaszlowi, chrypce, katarom i innym chorobom piersiowym. 4

Cena pudełka 20 ct.

Główny skład

w Aptece pod „srebrnym orłem"



Zygmunta Ruckera

we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskuteczni a się odwrotną pocztą.

Podpisany Zarząd ma zaszczyt podać do łaskawej wiadomości: przeniesienie istniejącej od 15-tu lat w kamienicy Ehrbarów (Andriollego) Rynek l. 29.

Mleczarni folwarku Glinna

z dniem 3. Maja b. r. do zupełnie świeżo urządzonego lokalu na **ul. Jagiellońską l. 10**, vis-à-vis dawnej kasy oszczędności.

Usilnem staraniem zarządu będzie, uzyskać zupełne zadowolenie p. t. odbiorców i gości przez podawanie wyśmienitych produktów mlecznych i troskliwą usługę. 1577 1—2

Zarząd mleczarni folwarku Glinna.



Parkiety i posadzki deszczułkowe

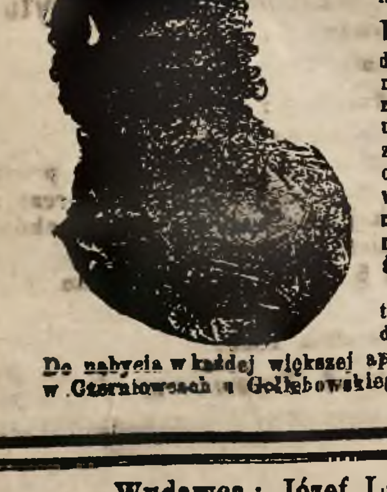
oraz **wszelkie wyroby stolarskie**, jako to: **okna, drzwi, bramy, opaski** (Verkleidungen) **listwy** profilowane (karnesy), **listwy** do podłóg, **listewki** na ubrania **ogrodowe, listwy** do krycia **dachów**, dalej przyjmuje do **heblowania i rznięcia deski na podłogi, łaty** i t. p. **roboty maszynowe**, jakoteż **KRZESŁA OGRODOWE**, składane poleca

PAROWA FABRYKA 1281 1—?

BRACI WCZELAK we Lwowie.

Zakupuje wszelkie materjały tarte.





Pomimo wszechstronnego rozwoju chemji kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOZOWY

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiednin, i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt. — Cena Balsamu brzozowego **zł. 1·50** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRÈME**, doza **60 ct.**, i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE**, za sztukę **60, 35 ct.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Gołębowskiego następcy Mahl apt., w Tarnowie u Maurycego Adlera, w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogoerji A. Haas. 400

HERBATĘ Familijną

½ kilo 1·80 i 2 zł.

Znakomite **WYSIEWKI** z herbat

½ kilo 1·46 i zł. 1·70

1018 poleca HANDEL 1—?

Alberta Szkowrona

Lwów, plac Marjacki l. 7.

Co dni 14.

ŚWIEŻE

WODY MINERALNE

zdrojowisk naturalnych

otrzymuje i poleca handel

Karola Bałłabana.

Łaskawe zlecenia z prowincji wysyła odwrotnie. 1566 1—7

Parasolki

w najnowszym guście

poleca

w wielkim wyborze

najtaniej

Jan Dziewoński

Magazyn haftów i drobiazgów damskich.

Lwów, ulica Halicka l. 6.



Najnowsze francuskie parasolki z falbanami (Volants) w najefektowniejszych kolorach mieniących (changeants), angielskie En tous cas, weloniki najmodniejsze, rękawiczki duńskie, szwedzkie glacé, watążki, koronki, hafty, kwiaty, pióra i kapelusze, szale koronkowe i fantazyjne, szamerówki wełniane francuskie, halki kretonowe, wełniane i jedwabne, fartuszki damskie i dziecinne, pończochy i wyroby pończoszkowe.

Osobny oddział najmodniejszych bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych w bardzo wielkim wyborze, kostjumy do podróży, prochowniki jedwabne i wełniane, szlafroki, negligés i matinées, czepki, osobny oddział sukienek wełnianych, kretonowych i trykotowych, płaszczyków dziecinnych oraz płaszczyki do noszenia, czapeczki i kapturki holenderskie w najświeższych fasonach. Bielizna damska męska i dziecinna w wielkim wyborze i po bardzo niskich cenach.

Wiedeński **Magazyn au Louvre** **we Lwowie, pl. Kapitulny, 3, filja w Krynicy pod Orłem.**

Ilustr. cenniki gratis i franco. 1409 1-7

MUSIAŁOWICZ & JANIK

HANDEL DELIKATESÓW I WIN

we Lwowie, róg ul. III. Maja i Jagiellońskiej

poleca:

Łososia świeżego kilo 1·50,
Kalafiory,
Szparagi,
Jabłka tyrolskie,
Młode kartofle,
Bryndzę wiosenną,

Na zamówienie:

Sałaty włoskie z rybą,
Półmiski **z rybą** lub z drobiem
w majonesie i w auszpiku,

Obszerny lokal do śniadań

z gorącą kuchnią,

PIWO

pilzneńskie i hawarskie.

LEOPOLD LITYŃSKI, Lwów, 2. Kopernika 2.

Reguluje sprawy żołądkowe,
Wracą sen i apetyt,
Podnosi siły organiczne,
Odmładza i odżywia organizm,

KNEIPPÓWKA

wódka z ziół leczniczych ks. Kneippa.

Cena flaszki 1 zł.

Wyłącznie do nabycia: 1507 1—?

w składzie materjałów

Leopolda Lityńskiego

we Lwowie, 2. Kopernika 2.

Na prowincję wysyłam odwrotną pocztą.

L. 18.911. 1558 1—1

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1893/4 nadanych zostanie ośm miejsc funduszowych galicyjskich w c. k. zakładach wojskowych wychowawczych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w *Gazecie lwowskiej*, jako też za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa **z dniem 20. maja 1893.**

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem krakowskiem.

We Lwowie, dnia 17. kwietnia 1893.

Grott.

W roku **1841** założony handel

sukna i towarów wełnianych

pod firmą:

Jan Wallach i Syn

Lwów, Rynek l. 33

poleca: 1470 1—?

materje damskie i męzkie

na sezon wiosenny i letni

w najnowszych rodzajach.

Próbki zawsze przygotowane.

L. 717. 1561 1—1

OGŁOSZENIE.

Na posadę sekretarza miejskiego w Podhajcach z płacą roczną 600 zł. rozpisuje się konkurs.

Podania z świadectwami wnieść można do 20. maja 1893.

Zwierzchność gminna

Podhajce, 25. kwietnia 1883.

Zastępca burmistrza

L. Rottenberg.

Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa

w Gorlicach

ma na sprzedaż:

majątki ziemskie z lasami w zachodniej części kraju wartości 100.000, 350.000 i 50.000 zł.;

przedsiębiorstwo naftowe z szybem dającym roczny dochód 6—8.000 zł. ewentualnie poszukuje się wspólników dla rozszerzenia przedsiębiorstwa;

udziały w dobrych przedsiębiorstwach naftowych;

poszukuje

majątków ziemskich we wschodniej lub zachodniej części kraju za 30.000, 80.000, 200.000 i 300.000 zł.

Rzetelni ajenci zadawalniający się małą prowizją nie wykluczeni.

Utrzymuje na składach:

w Gorlicach, Miejscu (Iwonicz), Potoku (Krosno) wszelkie w zakres przemysłu i rolnictwa wchodzące przedmioty.

Wyłączne zastępstwo na Galicję rur wiertniczych, pompowych, wodociągowych i gazowych stalowych nieszwejsowanych systemu Mannesmanna.

1556 1—1 **DYREKCJA.**

L. 19.566. 1557 1-1

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1893/94 nadane będą trzy miejsca funduszowe w c. k. zakładach wojskowych z fundacji pod nazwą: „Cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowa fundacja".

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w *Gazecie lwowskiej* i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa **z dniem 20. maja b. r.**

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem krakowskiem.

We Lwowie, dnia 17. kwietnia 1893.

Grott.

Sztuczne nawozy.

Superfosfaty.

Mąka preparowana.

Fabryki Mąki kościanej

i wyrobów chemicznych

Romana Hr. Drohojowskiego

w Mościskach-Krukienicach

polecają na obecny sezon swoje wyroby

po cenach jak najumiarkowańszych i dogodnych warunkach zapłaty.

Cenniki na żądanie franco.

Wszelkie korespondencje uprasza się adresować do Zarządu fabryki w Krukienicach. 1585 1—9

Mąka kościana

W Uzdrowisku Spas obok Staregomiasta

jest do wydzierżawienia na czas od 1. czerwca b. r. 1895 roku:

prawo propinacji z oberżą, lodownią, kręgielnią, ogrodem, tudzież i wykonywanie koncesji do wyszynku i drobnej sprzedaży słodzonych napojów spirytusowych, ciepłych napojów i chłodników i drobną sprzedaż tytoniu.

Dzierżawca powinien podczas sezonu letniego utrzymywać restaurację dla gości kąpielowych.

Bliższych wiadomości udziela **Zarząd dóbr w Spasie obok Staregomiasta.** 1569 1—2

Jodowo solankowe kąpiele **BAD HALL** **w Wyższej Austrji.**

Najsilniejsze solanki jodowe na kontynencie przeciw **skrofułom** i tym ogólnym i specjalnym **cierpieniom**, w których **jod** jest **najważniejszym czynnikiem leczniczym. Znakomite urządzenia lecznicze. (Kąpiele i leczenie zdrojowe, zawijania, inhalacje, Massaż, Kefir). Bardzo pomyślne warunki klimatyczne.** Stacja kolei; kierunek podróży przez Linz nad Dunajem lub Steyr.

Sezon od 15. Maja do 30. Września.

Wyczerpujące prospekta w wielu językach przez Zarząd zdrojowy

W BAD HALL. 609 1—5

Magazyn towarów bławatnych i płócien

MAJERA WIDRICHA

we Lwowie 1564 1—1

ulica Żółkiewska liczba 13,

poleca

wielki wybór najmodniejszych materyj wełnianych i jedwabnych, kaszmiry czarne, francuskie satyny, najnowsze zefiry, lewantyny i płócienka we wszystkich kolorach i deseniach, jakoteż dywany perskie, materje na meble, bieliznę stołową i wszelkie wyroby płócienne

po najtańszych cenach.

Sprzedaż apteki.

Podaje się do wiadomości, że w mieście Podhajcach, w najżyźniejszej podolskiej okolicy, z ludnością 8.000 mieszkańców, z siedzibą Starostwa, Sądu powiatowego i 5ciu Doktorów medycyny, w którem znajduje się szpital powszechny krajowy, jako stały odbiorca leków, jest do nabycia z wolnej ręki wzorowa prowadzona apteka z prawem sprzedajnem wraz z murowanym w najlepszem stanie i wszelkim wymogom odpowiadającym domem mieszkalnym i drugim domem drewnianym, jak też z 2ma ogrodami. Część ceny kupna w sumie 40 do 45 tysięcy ma być przy zawarciu umowy złożoną, reszta zaś ceny kupna może pozostać przy hipotece kupionej realności. 1581 1—6

Bliższej informacji udziela wyłącznie adwokat **Kostrakiewicz**, we Lwowie, ul. Ormiańska l. 35 i przyjmuje pisemne oferty. Wszelkie pośrednictwo wykluczone.

HANDEL

HERBATY

chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10

poleca zbioru majowego:

½ kilo	Congo	zł. 1·60
„ „	Souchong czarna	„ 3·—
„ „	„ zbiór majowy	„ 3·—
„ „	Kaysow czarna	„ 4·—
„ „	Wysiewki herbaciane	„ 1·30
„ „	Wysiewki z najlepszych herbat	zł. 1·40

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. 1015 1—7

Opakowania się nie liczy.

OGŁOSZENIE.

W niedzielę dnia 14. maja 1893 r. odbędzie się o godzinie 4. po południu w sali Towarzystwa

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa zaliczkowego w Cieszanowie

Stowarzyszenia zarejestr. z nieograniczoną poręką.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1892.
3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1892 roku.
4. Wniosek Rady nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku za rok 1892.
5. Wybór uzupełniający członków Rady nadzorczej w miejsce wylosowanych.
6. Potwierdzenie wyboru dwóch członków Dyrekcji.
7. Wnioski członków.

Od Rady nadzorczej Towarzystwa zaliczkowego w Cieszanowie

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieogr. poręką.

Przewodniczący: *Julian Kniaź Puzyna* m. p.

Sekretarz: *Jan Stański* m. p.

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1006 1—?

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.